

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedzieli i dni świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Table with subscription rates for different locations and durations. Columns include location (e.g., Kraków, Lwów), duration (annual, quarterly, monthly), and price in zloty and cents.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. Listy reklamacyjne niezapłacone, nie ulegają frankowaniu. Listów nielubianych nie przyjmuje się.

Reklama nadsyłana Redakcyi, nie zwracają się i nie są one odpłatne.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „CZASU” przy ulicy Różannej w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie. Ogłoszenia (inzeraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następnym po 5 centów, oraz za opłatą należytości stepowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Kraków 9 października.

Królowa Izabella ogłosiła protestację przeciw rewolucji w Hiszpanii. Akt ten, który podaliśmy wczoraj, pójdzie zwiększyć archiwum protestów, jakich dostarczyli złozeni z tronu panujący od lat pięćdziesiąt. Zaciąganie go w rejestr nowe prawo publiczne z komentarzem, że wola jednego nie może przeważać woli ludu. Ale słusznie pyta jeden z dzienników francuskich: czego chce lud? Depesze są tak sprzeczne, że jednego dnia mówią to, drugi raz owo. Czemż zwrócić? Jednemu czy drugiemu? Może i jednemu i drugiemu. Jakaż jest wola ludu? Lud hiszpański powołany do wyborów powszechnych, byłby wotował przed miesiącem ogromną większością na korzyść obalonego rządu. Dziś większość głosów byłaby mu przeciwna; jutro, gdyby królowa weszła do Madrytu na czele zwyciężkiej armii, wybory powszechne oświadczyłyby się za nią. Gdyby się trzymało szczerze wyborów powszechnych, nie byłoby złego rządu na świecie, bo nigdy one panujące nie potępiły, póki go nie zrzucano z tronu. Nie dowodzi to, że lud pozwala na rewolucję, ale nie jest ich sprawcą; a wypadek wyborów powszechnych dowodzi siły, czy ona na tronie, czy gdzieindziej.

Nie idzie atoli za tem, aby protestację książąt detronizowanych były aktem bez znaczenia, tytułem, który historia zapisze, ale na który polityka nie zważa. Są one niezawodnie bezskuteczne, nie wymagają uznania praw pogwałconych; ale też świat ten nie jest królestwem sprawiedliwości. Można w nim przegrać i najsluszniejszą sprawę. Niesprawiedliwość zasłania się najczęściej przedawnieniem, gubi tytuły, i opuszcza prawa. A przecież protestacja taka wstępuje zaród słabości we władzę tego, który ją po niej odziera, i na długi czas ułatwia jej upadek. Gdyby wrócić chcieli do początku niejednego rządu, znaleźliby nieraz w samej zasadzie, na której powstał, przyczynę, dla której obalić go łatwo było.

Bądź co bądź, rządy królowej Izabelli obalone; coż teraz nastąpi w Hiszpanii? Nie ma dotąd jasnej skazówki, same przypuszczenia. Stronnictwa są różne, odnaszają się do różnych pretendentów. Jest książę Asturyi syn Izabelli a z nim rejenca, książę Montpensier orleanista; jest potomek Don Karlosa Karol, Bourbon czystej krwi, a za nim Karliści; jest król Portugalski, a za nim tak zwane stronnictwo uni iberyjskiej z generałem Primem, jak mówią na czele. Jak silne są owe stronnictwa, w jakim stosunku zostają do tak zwanych progresistów, konstytucjonalistów, zgola dawniejszych partji hiszpańskich, nie wiadomo. Jest

nareszcie, że tak powiemy, piąty do sukcesji tronu kandydat, a nim jest Rzeczpospolita. Czy posłuży ona za pole do abdykacji wszystkich stronnictw, na korzyść formy nie człowieka, jak to się stało we Francji po upadku Ludwika Filipa? Powiedział Lammens, że rzeczpospolita wtedy dopiero stanie się możliwą w Europie, gdy przestanie być dziedzictwem jednego stronnictwa a okaże się potrzebą ludu. Czy Hiszpania doszła już do tego punktu? W każdym razie nie zdaje się, aby lud hiszpański za taką potrzebę uznawał rzeczpospolitą unitarną, jaką marzy Mazzini. Niektóre pronunciamienta, a zwłaszcza w Barcelonie, przypominają raczej rzeczpospolitą federalną, konfederację prowincji i królestw, z których składała się monarchia hiszpańska. Nie dziwiłoby nas wcale, gdyby swobody prowincjonalne autonomiczne, jakich przed wiekami używały Kastylija, Arragonia, Nawarra, itd. wystąpiły teraz w innej federalnej formie. Hiszpania przechowała wiele tradycji i to ją nie raz ratowało od upadku. Sądymy, że i w tych wypadkach nie porzuci ich całkiem, a rewolucja przez jaką przechodzi, nie będzie samym tylko wywrótem tego co jest, ale początkiem do powrotu co było w świetnych dla narodu czasach, naturalnie z zastosowaniem do zmian, jakie koleje wieków przyniosły i jakich obecna chwila wymaga.

Gazeta Narodowa wytacza nam proces pod napisem: „Spór o wyrazy”, biorąc popoch z artykułu naszego, w którym wyraz „nawet” użyty przeciw nam w Dzienniku Luwowskim, odparliśmy co do znaczenia, jakie w sobie zawierał. Nie spieramy się bowiem o wyrazy ale o rzecz.

Nie bierzemy wcale za złe Gazecie, że ją rozgniewał wyraz „słusznych” użyty przez nas w twierdzeniu, że żądania niemożliwe a nawet przesadne osłabiają zawsze siłę żądań słusznych. Nie „wyrwało” nam się wcale to słowo, jak to Gazeta laskawie w końcu przypuszcza, ale wypo wiedziano było z umysłu i trwały przy nim. Czy żądania niepodległości nie są dla Polaków najsluszniejszymi w świecie? Nikt tego w Europie nie zaprzecza. Czemż ich więc Gazeta nie sta wia? i dobrze robi, bo polityka jest sfera praktyczna, gdzie każdy wyraz ma swoje właściwe znaczenie. Słuszne żądanie polityczne jest to, które się odnosi do warunków, w jakich się kraj znajduje, do sił, jakimi rozporządza, do możliwości, z jaką się wiąże jego przeprowadzenie. Wie to każdy, a zatem wie może i Gazeta Narodowa; na coż więc pisać sobie krew niepotrzebnie?

Leć wolno jej się gniewać; jednakowoż nie godziło się dla tego przekreślać słów przeciwnika. Nie mówiliśmy, aby żądania kanclerza było „nie słuszne”, ale mówiliśmy, że na dowód, iż więcej nam chodzi o rzecz niż o pozór, żądaliśmy Namiestnika-rodaka, i dotąd to powtarzamy. Nie mówiliśmy „aby punkta”, które Sejm w rezolucji postawił, były niemożliwe i przesadne”, bośmy o tych punktach ani o rezolucji nie mówili wcale, bośmy chcieli, aby nie było rezolucji, aby żądania kraju postawione były w adresie. Fałsze to

więc wierutne, które nam kładzie w usta Gazeta, a to, by powiedzieć „że Czas przestał być dziennikiem polskim i zasłużył na pogardę w oczach każdego Polaka.” My się tego wcale nie obawiamy, ale radzimy Gazecie, aby pogarda nie szafowała. Niebezpiecznie to igrać tym wyrazem, a zwłaszcza dla Gazety Narodowej.

Nie potrzebowaliśmy bynajmniej Gazety Narodowej, aby wiedzieć, że do zmian w konstytucji trzeba wniosku na Radzie państwa, równie jak do zmiany ustawy wyborczej. Właśnie, żeśmy o tem wiedzieli, nie uznawaliśmy potrzeby rezolucji, bo i tak na wniosek się skończy, a wniosek postawić można było tak w skutku żądań wyrażonych w adresie jak w rezolucji. Przedstawiliśmy to bardzo wyraźnie, mając wzgląd na polityczne wymagania chwili, do których mojej niż kiedy powracać mamy dziś ochotę. Zostawiamy sprawę tej krajowi, i pewni jesteśmy jego sądu. Co zaś do kwestji wyborczej, powiemy tylko mimochodem — bo z Gazetą dla wiadomego niemieckiego przyszło o salacie z ogórkami *culgo* mierzymy zwaney, polemizować nie będziemy — że właśnie dla tego pragnęliśmy mieć gminę, aby Sejm na niej oparty mógł na Radzie państwa postawić ów wniosek o ustawie wyborczej. Co trudne, tego jeszcze za niemożliwe nie uważamy. Sama Gazeta w tym samym numerze przyznaje, że częściowo zmianna ordynacji wyborczej nie ma w Sejmie zwolenników. Chcemy więc zmiany radykalnej i demokratycznej, a to co Gazeta Narodowa jako ironię podaje, że nie jest „ani takim radykałem, ani tak zaciekłym demokratą” jak Czas, bierzemy bez ironii, bo ona nie jest niczem, a w całym kraju jedna tylko jest o niej opinia, że nie ma ani zasad ani stałych przekonań.

Zajmujemy tylko sejm, iż takiego ma nieproszonego rzecznika, który mu się niewątpliwie narzuca. Sejm przeciw nam nie potrzebuje obrony, bo nie mamy na sumieniu, abyśmy kiedykolwiek nie byli utrzymywali jego powagi. Otwarcie wypowiadamy zdanie o jego postępowaniu, ale zdając nam się, że wolność prasy na tem właśnie zawisała, a nawet obowiązek dziennikarski do wskazania. Gazeta Narodowa nazywa nas „mentorem krakowskim”, a to jej wolno, jak wolno się gawędzić. Przypisać tylko musi, że ani „klepanie pacierzy”, ani „słabość nóg” jak się wykłócał wyraża, nie przeszkadza nam, „radami” jak powiada, to jest że zdaniem, nie tylko „zdażyć” ale nawet wyprzedzić czynności sejmowej, jak tego podobno bardzo wyraźnie dowiedliśmy w tej sesji. Ona wolno mieć zdanie *post festum*, za to ambicyonuje rolę mentora dzienników krajowych i wzbudza tylko śmiech i litosć.

Bo jakże nie patrzeć okiem politowania, gdy się widzi Gazetę Narodową stawającą w obronie Dziennika Luwowskiego na to tylko, aby Czasowi „fałsz” zarzucić mogła? Jakże się nie śmiać, gdy o owego artykułu wstępnego sama tylko Kalina chlubnie odnosić może. Pisal ten dziennik jak wspomnieliśmy w „kronice”, że z Czasu można się tylko dowiedzieć o Otaaiti, Paragaj i wyspach Sandwich. Koncept ten nie dozwolił spać Gazecie Narodowej, i otóż na jaki się zdobyła? „Czas” — pisze ona — który codziennie prawie daje tak trafne rady lordowi Stanlejiowi, królowej Izabelli i kardynałowi Antonellmu, który przyzwyczajony jest czuwać jednocześnie nad rezultatem wyborów w Zjednoczonych Stanach Ameryki Północnej i nad postępkami Fratecznego w Kuchiniach... Przypomnijcie sobie, że Kochiuchina Gazety Narodowej wspaniale zastępuje w tej wylocze Otaaiti Kalini! U tej żart a w tamtej doktorska nibyto w źle wierze powaga...

Leć datur venia. Bo wszystkie te miotania się

Gazety Narodowej mają tylko pokryć nicosć, jak ostatnimi czasy w całej nagości ukazała, kiedy nikt w chwilach tak ważnych nie pytał nawet, co pisze ów dziennik sypiający dziś tak śmiało nauki i nawołujący wszystkich do porządku. I dobrze każdy robił, że nie pytał, bo Gazeta Narodowa nic nie pisała. Nie powiemy, że zdążyć nie mogła, ale zdążywszy nie miała co powiedzieć. Datur venia.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 6 października.

(M. J.) Komisja budżetowa ukończyła swe prace. Zważywszy, iż zadaniem jej było zbadać każdą pozycję tak preliminarza ogólnego, jak preliminarzy specjalnych fundusów i zakładów, można śmiało powiedzieć, iż czynność była bardzo mozolną i ważną zarazem.

Z powodu późnego zwołania Sejmu w roku bieżącym, Wydział krajowy załatwiał czynności finansowo-krajowe roku bieżącego, tylko wedle najcięższej potrzeby, i wstrzymywał się od większych wydatków, lub takowe w sporządzo- nym naprzód budżecie były preliminarzowe. Tym sposobem zaoszczędzono wydatki: 1) Na urządzenie biura technicznego 7600 złr.; 2) na zasilek do budowy domu obłąkanych w Kulparkowie 30,000 złr., którą to kwotę komisja z budżetu jako niekonieczną wykreśliła; 3) na budowę projektowanych a niebudowanych dróg krajowych, tudzież na zasilek drogi powiatowych i gminnych 90,879 złr.; 4) z powodu nieobszadzenia posad ar- rządniczych przy Wydziale krajowym i przy in-nych rubrykach zarządu zaoszczędzono 25,000 złr.; 5) pozostały z roku 1866 zapas kasowy wynosi 12,037 złr., a podobny zapas z 1867 roku 189,000 złr. Razem preto zaoszczędzono 342,479 złr., przez co komisja budżetowa mogła uwzględnić i na budżecie roku bieżącego zamieścić niektóre konieczne pozycje wydatków a mianowicie:

a) Dodatek na pomieszkania dla urzędników Wydziału krajowego na 4ty kwartał 1868 r. 1420 złr., każdemu wiadomo, iż we Lwowie podwołano czynsze za mieszkania w ostatnich trzech latach, i zrownano ceny z wiedeńskimi. Urządzący rządowi we Wiedniu, Lwowie, Pradze i Tryescie mając lepsze place i widoki awansu, otrzymują podobne dodatki we wysokości 25 do 30%. Komisja budżetowa proponuje daleko skromniejszy wymiar, bo tylko 20% od place.

b) Dla towarzystwa muzycznego podwyższono dotychczasowy 500 złr. wyoszczędził zasilek na 1000 złr. Ważna ta instytucja otrzymała podwyższenie subwencji, iż światły mąż jak ks. Jerzy Czartoryski objął kierunek takowej. Tuszmy sobie jednak, iż dyrekcyja artystyczna dołoży starań, a żeby towarzystwo to nabrało cechy polskości, czego dotąd prawie niktano, sprowadzając nauczycieli z Niemiec a nasuwając rodaków.

c) Dla Rady szkolnej a właściwie dla 60in człon- ków tejże Rady wyoszczędzono place każdemu po 1200 złr. Nikt nie zaprzeczy, iż członkowie tej Rady mają zadanie szczerze i najwazniejsze w dzie- dzinie oświaty, — czynności wiele i wymagające wyższego wykształcenia.

d) Na ukończenie odnowy ołtarza wielkiego w kościele P. Maryi w Krakowie, dano na ten rok 2000 złr.

e) Na wsparcie pogorzalców, których liczba na nieszczęście codzień wzrasta, a szczególnie na pogorzalców miasta Stanisławowa i kilku innych

miasteczek, wyznaczono 25,000 złr.

f) Na przyjęcie Najjaśniejszych Państwa, zamieszczono z zawołanych 25,000 złr. tylko wy- dało dotąd rzeczywiscie we Lwowie i w Krako- wie 11,000 złr.

g) Na podwyższenie plac sekundaryszom i stu- biek w szpitalu głównym we Lwowie, przyznano na rok bieżący 1320 złr. Ta pozycya była gwałto- wanie potrzebną, zwłaszcza, że dotychczas niek- tórzy sekundarysze pobierali placy rocznej po 150 złr., a zatem mniej aniżeli stróżę we Lwowie po- bierają.

Pomimo tych wszystkich podwyższeń pozosta- nie jeszcze jako nadwyżka niewyczerpana na rok 1869 91,000 złr., chociaż dodatek pobierany do- tychczas w kwocie 15 centów od każdego reński- go podatku nie został podwyższony.

Budżet krajowy na rok 1869, sporządzony przez Wydział krajowy, wykazywał w dochodach tylko 1300 złr., ponieważ był projektowaną sprzedaż papierów procentowych imiennej wartości 198,698 złr. jeszcze na rok 1868. Gdy jednak Sejm póź- niej został zwołany aniżeli się spodziewano, więc sprzedaż nie uskuteczniła, a Komisja bud- żetowa postanowiła zaprojektować Izbę sprzedaż- tych efektów tylko do takiej wysokości, któraby dochodziła wartości realnej 50,000 złr. Kwota ta ma być użyta na budowanie krajowej drogi Dę- bicko-Baranowskiej. Dalej Komisja budżetowa w dochodzie zamieszcila jeszcze odsetki 6634 złr. od reszty niesprzedanych efektów powyższych, więc cała suma dochodów wynosić będzie 57,934 złr.

W wydatkach powiększono rubrykę zarządu dodatkami na pomieszkania dla urzędników Wy- działu krajowego; dalej 500 złr. dla Towarzystwa muzycznego, 7200 złr. tytułem place dla członków Rady szkolnej; wzięto pod rozważę projekt o wy- znaczeniu nagród dla odszczepniających się nau- czycieli szkół ludowych postawiony przez posła hr. Adama Potockiego, który żądał wyznaczenia 35,000 złr. na cele wskazane. Komisja zbada- wszy wszystkie okoliczności, i zasięguwszy zdania osób doświadczonych, wnosi na ten rok pier- wszy 7400 złr. na takie nagrody. Zważywszy, że nauczyciele więcej pobierają najczęściej wy- nagrodzenie od gmin w naturaliach, a w pienięd- zach zaledwie po kilkadziesiąt złotych, sądzimy, iż kwota przez Komisję projektowana będzie od- powiednią na ten rok, który ma być dla Wy- działu krajowego obserwacyjnym. Dodano na- reszcie podwyższenie plac dla sekundaryszom i stu- g szpitala głównego we Lwowie, tudzież dla o- nowy przyjętego slingi i nadzory zasiewów le- snych przy zakładzie S. Lazara w Krakowie.

Wykreślono z budżetu na ten rok: 1) koszta podróży i diety lekarzy, wysłanych do szcze- pienia ospy i leczenia epidemii i zarazy na by- do 42,000 złr., ponieważ tego rodzaju koszta Skarb państwa winien ponosić; 2) subwencye na budowę domu obłąkanych na Kulparkowie 30,000 złr., ponieważ na zakład ten jest fundus gotowy przeszło 300,000 złr.; 3) dodatki na drogi gminne zmniejszono o 40,000 złr., zwłaszcza, że droga Dębicko-Baranowska jest uznana za krajową i istnieje fundusz właściwy na drogi za- chodniej części Galicyi; 4) wykreślono 500 złr. dla gieldy lwowskiej. Zaoszczędzenia te w połą- czeniu z pozostałością z budżetu 1868 roku, wy- noszą przeszło 200,000 złr., i na skutek takowych zmniejszono na 16 1/2 centów dodatek na rok 1869 w wysokości 19 centów pierwotnie projektowany. Słyszmy zarzuty, iż dodatek krajowy corocznie się wzmaga, na to należy zauważyć, że wydatki obecnie takie do budżetu przybyły, które niedgdy miały i obszary dworskie bezpośrednio ponosiły,

Część literacko-artystyczna.

Z pod Wawelu.

Po chybionych a raczej niedoszłych uroczysto- ściach przyjęcia monarchy w murach Krakowa, miasto nasze na chwilę ożywiło się przygotowa- niami, zapadłoby znowu w codzienną swją ciszę, gdyby nie kilka okoliczności przyjaznych utr- mianiemu się ożywieciu. I tak, jednych zwiabia wystawa sadowicza w ogrodzie Strzeleckim, peł- na interesujących plodów naszej ziemi, czy to pięknych owoców i jarzyn, czy ulów pszczołowych, czy jedwabników, których chów staraniem towa- rzystwa w tym celu zawiązanego, zaczyna rozsz- rzać się i ndoskonalac, aby kiedyś mógł tworzyć dochodną gałąz gospodarstwa krajowego. Innych ściga wystawa przemysłowa zebrana i urzadzo- na przez Dra Baranieckiego, gdzie jednym rzu- tem oka spotykasz się z plodami i wyrobami wszystkich części znajomego świata, podobnie jak na wielkiej wystawie paryskiej roku zeszłego. — Bugate to muzeum, jedynie w swoim rodzaju, nieoczeajonym jest materiałem, do rozbudzenia w tak nieprzemysłowym kraju, jak nasz, przemysł- owego ducha, jeżeli do tych okazów dołączy żywe słowo nietępijanych objaśnień i zestawień. Dla uczniów techniki i dla młodzieży rzemieślni- ckiej były już takie prelekcye, więcej uczące niż najwymowniejsza i najuczciwsza książka — wy- padałoby zrobić je dla większej publiczności, dla której byłaby to poryjająca nowosć, zachęta sil- niejsza od wszystkich wyzwek na brak prze- myślowości. Odkąd nam wyperswadowano, że je- steśmy narodem religioznym, który ma tylko to śiać i zbierać, co siali i zbierali przodkowie za jagiellońskich lub piastowskich czasów — tak cią- gę się w tem utrzymujemy z matami bardzo wy- jątkami, niedającymi jeszcze wielkiej różnicy w stosunku do ogółu rządzącego się starą rubry- kę. Przynam się, że mię nie cieszy i nie oburza zarazem, jak kiedy widzę jaki produkt dzikiej wy- syp lub ludzianymi osiadłymi kontynenty, dotknij-

ty ręką przemysłowca, przemieniony w misterny wyrób; — jeżeli dzięki kraj dostarcza takich plodów kultury, tem więcej kraj cywilizowany i ży- wy powinien się zdobyć na takowe. Gdy tak nie jest — widać, że mnostwo skarbów naszej ziemi, leży odłogiem.

Muzeum przemysłowe, którem Dr Baraniecki obdarzył Kraków, może oddać znakomitą krajo- wu uslugę. Najcenniejszy to nabytek, z tych wszy- stkich nabytków, jakimi się od tylu wieków ży- wimy z zagranicy. Zwykle bowiem braliśmy z tam- dat same wykwioty mody lub zbytku albo pomy- sły, które jak kwas chemiczny działaly na rozkład społecznego ciała, zamiast ooby miały czem ży- wotnem, zgestaltiały humory naprawić.

Już to można powiedzieć, że o ile sami spoli- śmy się biorąc z zagranicy moralną jej tandetę, o tyle niewdzięczni cudzoziemcy, nie zadali sobie nawet tej pracy, żeby bliżej poznać nasz kraj, i jego ludzi, mających tak przyjacielskie usposo- bienie. To co piszą obecni dzienniki o nas ilekroć występujemy na widownia, powinnoy nas na za- wście wyleczyć z tej uprzejmości i skłonności dla obczyzny. Co też to drukowane wiedeńskie języ- ki nienabelkotaly fałszów i bladeństw w tej chwili, gdy Cesarz zamierzał przybyć do Galicyi, a Sejm w graiach legalności dopominał się dla kraju o to, co mu się słusznie należy! Zacieźność niemiecka posunęła się do tego stopnia, że Pał- kom w Galicyi zaczęła grozić Sybirem i knutami, zupełnie jak mówi się dziecku: Nie napieraj się Józin, bo jak się będziesz napierał, to komisarz cię weźmie!

Grozba ta ojca lub matki zwykle nie kończy się tak tragicznie dla dziecka, ale podobna pogroź- ka z ust stolecznego organu rządnca prowincji wchodzącej w skład monarchii, wygląda na bar- dzo niepatrytyczny projekt rozbiorn. Od stu lat wygadują na Polskę, że się dala rozebrać, jednak- że nikt nigdy nie śmiał powiedzieć, żeby sami Polacy kiedykolwiek grozili Rusi, Litwie, pruskim prowincjom, że je rzęca na pastwę Sybira i knu- ta Katarzyni, lub kaprańskiego kija Fryderyka. Tak dalece nigdy nie odważyli się skompromit- wać słabości Rzeczypospolitej, z czegoby tylko wnioskować można, że Wiedeńczyk tyle dba o

całość państwa, co każdy z nas o przeszloroczną ziemę. Piękna podpora monarchii, ten żywioł nie- miecki! powinnować, ale niezaodróżnić. Coby dziś świat powiedział, gdyby np. jaki paryski dzien- nik groził Alzatom lub Lotaryńczykom, że ich od- da Prusakom! Małeńka ta próbka, a raczej ten ton fałszywy niemieckiej piszkalnicy mogą dać wy- obrażenie, jaki tam duch panuje w tych liberal- nych centralistach, którym o nic nie chodzi tylko żeby za łeb trzymać i wyzykiwać, jak dotąd wy- zyskiwali kiecach i krew słowiańską. Co się z monarchią robi? — mniejsza. — Miko nawet utonął w *Gesamt-Vaterlandie*.

Dziennikarstwo powinno być wyrazem opinii, tak zwykłe mówią; i niektóre dzienniki prakty- kują tę zasadę z zadziwiającą skrupulatnością, gdy bywają wyrazem opinii nawet — przekupek. Zasada na pozór ulży słuszna, lecz posunięta do zbytnej skrupulatności, musi rada nierada spo- tkać się z głupstwem, i w szczytnych wybrkami- ciemoty lub zepalcia, i stać się ich organem. Dla tego wartoby na pierwszym, jaki będzie, kongresie dziennikarzy zrobić tę małą poprawkę, aby dzie- nnikarstwo chciało być wyrazem zdrowego rozumu, doświadczeniem stwierdzającym praktyki, miłości- prawdy i dobrej wiary.

Odpowiedzieli tym czerem warunkom, chybaby ci nie potrzebowali co cznia się pasowanymi na dziennikarzy, dla tego, że cierpliwy papier wszyst- ko znosi, a i publiczność, która długo daje się wodzić po manowcach sofistomów, zanim się po- trzeba, zwłaszcza, gdy szarlatanizm, ta drabica zarozumiałej mierości, dosyć popłaca; byle w le- wo i w prawo rąbać krzyżową sztakę. Tęgo napisał! wolaży admirańca półgłówki; i już niepotrzebują rozstrząsać czy napisał prawdę lub fałsz, czy światło, odkrył, czy piaskiem oczy zapraszył.

Dziennikarstwo wiedeńskie może sobie pozwa- lać rozmaitych wybrków: kłamać, potwarzać, przekreślać, podejrywać, nie idzie zatem, żeby na- sze miato je naśladować. Przeciwnie, należałoby przyjąć pewne reguły karności, któreby powścią- gały namiętnosć, lub niewczesny zapal, tak po- trzeba w dyskusjach i naradach, jak dziura w moście. Do meńskiego czynu namiętnosć wyborym

jest pomocnikiem; w radzie i rozprawie — niepo- winna mieć głosu. Kierować i objaśniać to rzecz rozumu; rola namiętności w wykonaniu — tego przynajmniej czy głębsze wniknięcie w naturę ludzkich nposobień. To pewna, że umysł rozumny patrzy nietylko na terażniejszość, lecz i na prze- szłość i przyszłość, kiedy namiętnosć nie niewi- dzą prócz chwili bieżącej, od której biorą wraże- nia. Pierwszy kombinuje i obieca się z wieloma względami — drugie porwane chwilowym pa- roksyzmem, w krótkiej swej drodze depczą każdy- żę, wyle swój cel osiągnąć... Mała pociecha, jeżeli na tem szwankuje rzecz publiczna.

Zdarza się czasami, że i bez namiętności i za- palu, całkiem na chłodno, staczają się harcę z przeciwnikiem, którego nie mogą dobrymi ar- gumentami przekonać i pokonać, drażni się i znie- waża przekierowaniem jego zdań i wyrażeń, wna- wiając w czytającą publiczność, że to on śmiał- ość tak niedorzecznego utrzymywania. Ten nie- czysty sposób nie wiem za co ochrzczono mianem taktyki dziennikarskiej, kiedy to prosta bezcel- ność. Wartoby i o tem pomówić na zjeździe dzien- nikarzy; ważniejsza to kwestya od tych wszy- stkich, jakie dotąd pod roztrząsanie poddano.

Z prawdziwą pociechą wyczytałem, że sejmują- ci nasi ujeli się za śpiwającymi i pozytywne- mi mieszkańcami gajów... Wdzięczne słowiki nie- chybnie złożą na cześć ich jaki hymn wiosenny... Ale niedosć na tem, mo! panowie — ujełście się za ptaszkiem, który mając parę skrzydeł, może sobie poradzić jako tako, a zapomnieliście o losie biednej szkapki służącej u fiakra, żyda, lub chłop- a pijanicy, i o tych chudych pieskach, którym je- ść nie dają; ofiary te powinnyby wzruszyć wasze serca, tem słuszniej, że te biedne istoty nietylko one mają skrzydeł, ale o parę nóg więcej, niż ma sam człowiek, przykuty do ziemi, i mający tyle kłopotów — z nogami.

Na pierwszy raz zaczęliście od ptaszków, na drugi raz przyjdzie kwestya czworonogów — i za- pewne stanie chwalać przeciw dręczonej zwierząt.

Doniosłość tego prawa większa, niż się wydaje na pozór, jest to bowiem sama kwintesyencya cy- wilizacji chrześcijańskiej; znać, że człowiek nie może już gubić człowieka, ani się pastwić nad

nim, kiedy współcześnie rozszerza się do niemych istot, i w ich obronie przemawia.

Dzisiaj, kiedy raz poraz donoszą dzienniki o jakim zjeździe naturalistów, ekonomistów, przyja- ciół pokoin, lekarzy, dziennikarzy i t. p. dziwno mi, dla czego nie zbierze się kongres ludzi z ludz- kiego nuczem, którzyby podnieśli kwestyę dręczo- nia człowieka przez człowieka. Materiału przeciw- niebrak: od pięćciu lat dostarcza go Moskwa zjadająca nie zartem cały naród, za to, że nie- życzył sobie — być zjedzonym. Operacya ta od- bywa się z systematyczną regularnością: na- przód katuje się człowieka po cytałdach i ostro- gach, gdzie koniecznie musi być za winnego uzna- ay; takiego winowajcę pęda o parę tysięcy mil, w ciągu której podróży, jeżeli nie padnie z zima, trnda i głuda, bywa, staważszy na miejscu kat- szych trzymanym w zamknięciu, i wypuszczany tylko na robotę w podziemia kopalni; jeżeli to jeszcze wytrzyma, a zdarzy się czasami, że go wypu- szczą do dom, w takim razie odbywa podróż o własnym koszcie; gdy zaś prawie zawsze tyle ma w kieszeni co nowonarodzone dziecko, nie po- zostaje mu nic innego, jak wracać na koszt skar- bowy — czyli wlec się od etapu do etapu i nie doszedłszy połowy drogi umrzeć z głędy i głodu...

Statystyka deputacyj podaje liczbę takich win- owajców na 230 tysięcy, ma się rozumieć nielic- zące tych kobiet, dzieci, starców, co porwani z gniazd swoich rodzinnych, i rzuceni na te mę- czarnie, pomarli w drodze...

W Rosyi zwiolenia kara śmierci! — kręcą filan- tropi, zacierając ręce z radości.

Dla tego, chowaj nas Boże od filantropów! wo- lałbym proste słowo człowieka noszącego serce na właściwym miejscu, i mającego oczy bielmem niezaszle.

Zawsze to w dziwnych czasach żyjemy! Co nie było krzyku o Mortare, który i wesół i zdrow i dobrze ma się powodzi; a kiedy jeden naród zjada drugi — to nic.

Sąd historyi nas pomści... zapewne wtedy, gdy będziemy mogli powiedzieć: *Solamen miseris, socius habebat doloris.*

jak np. budowy dróg, na które prelinowano w 1869 r. 339,000 złr., a które pierw w drodze konkurencyjnej budowano; przyrosty także budowy nowe, podatki na cele naukowe, itp. wydatki, które dawniej wcale nie istniały, a obecnie tylko dla dobra publicznego na budżecie zamieszczono. Odliczwszy je od sumy potrzeb, wynosiliby do datok krajowy mniej o połowę aniżeli za czasów rządowych.

Podział czynności Komisji budżetowej: Przewodniczący p. A. Bocheński, sprawozdawca Dr Zyblikiewicz. Referaty: kosza reprezentacji i zarządu: X. kanonik Pietruszewicz; kosza leczenia i sprawy szpitali publicznych: Ludwik hr. Wodzicki; zakłady naukowe, do broczności, dotacje instytucji, pomniki historyczne, podatki, tudzież rubryki dochodów i wydatków rozmaitych, Dr Zyblikiewicz; pożyczka krajowa z roku 1866 i fundusze indemnacyjne, p. Piotr Gross; kwaternkowe żandarmerji, p. Polanowski; drogi krajowe, p. Lud. Skrzyński; fundusz policji, p. Szuszkiewicz; rewizja rachunków funduszu krajowego, Dr Koczynski. Najmłodniejsze prace następczyły sprawy: pożyczki krajowej z r. 1866 i funduszu indemnacyjnego, zakładów naukowych, dobroczynności i dotacji, szpitali, żandarmerji, nareczenie dróg krajowych, w których to sprawach oprócz ogledności gospodarczej, studjować przypadło specjalnie naturę rzeczy i przepisów najróżnorodniejszych, a z czego się wywiązali referenci z uznania godną gorliwość, a zbieranie całości, kierownictwo i ujęcie w ramy spraw w ogóle, okazało się nieodpowiednim przydzieleniu rewizji rachunków jednej osobie, bowiem referenci poszczególni nie mogli się zaznajomić tak dokładnie z wynikami przydzielonych im rubryk, a referent rachunkowy przyzwyczajony będąc tylko do rachunkowości używanej w kasach oszczędności, zalecał takowe bez względu na niezwalczone przeszkody, wynikające ze stosunku z kasami rządowymi, które przepisy mają właściwe i zaleceń osób poszczególnych słuchać nie są obowiązane.

**Lwów 7 października.**

(z) Dziś przyjęto na porządek dzienny i uchwalono bez rozprawy wniosek naglący p. Helela treści następującej: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby wypracował i przedłożył Sejmowi projekt do uzyskania na najbliższej sesji Rady państwa ustawy uwalniającej raz na zawsze wszystkie Zakłady dobroczynne i naukowe, w kraju istniejące, lub w przyszłości powstać mogące, od wszelkich opłat rządowych, stemplowych, ekwiwalentów i t. d. niszczonych do skarb państwa.“

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelację dawniejszą p. Miera względem funduszu na regulację rzek, że fundusze te przeznacza Rada państwa, a zatem rozporządzenie niemi należy do rządu. Bzdur starać się będzie, aby fundusze te były użyte przedewszystkiem na regulację rzek, które natwornie wylewami swemi niszczą dobrobyt kraju. Później zaś użyje ich także na regulację rzek w celu podniesienia komunikacji handlowej.

Na interpelację p. Manasterskiego odpowiedział p. Komisarz, iż rokowania rząd z ordynarytami biskupimi już ukończone, i Namieśtnictwo przedłożył wynik ich ministerstwu.

Komisja administracyjna przedłożyła sprawozdanie z przekazanych sobie wczoraj wniosków pp. Kocka i Skrzyńskiego względem § 8 ustawy o policji drogowej. Po raz już czwarty przechodzi pod obrady Izby sprawa o drogach. Zabrawszy całe niemal cztery posiedzenia, wywoływała za każdym razem długie spory, których powodem jest rozdział obszaru dworskiego od gminy i trudność oznaczenia sprawiedliwej zasady, według której bez przecięcia stron obu oznaczyć udział w ciężarach na budowę i utrzymanie dróg. Dział § 8 ustawy o policji polowej, mówiący o zgartywaniu śniegu i błota z drogi, wywołał znowu rozweklę i niezajmującą rozprawę. Przystępując w przeszłym sprawozdaniu wniosek Komisji dążył do tego, aby obowiązek czyszczenia drogi ciążył bezpłatnie na każdym właścicielu zabudowań mieszkalnych lub gospodarskich na tej przestrzeni drogi, która bezpośrednio styka się z jego zabudowaniami. Komisja również jak Wydział krajowy w pierwotnym projekcie, obejmowała tem postanowieniem wszystkie bez wyjątku drogi, choć użył funduszowi krajowemu przez przekazanie czyszczenia wymienionych powyżej przestrzeni dróg bezpłatnie na właścicieli zabudowań, mając na uwadze, że roboty około dróg gminnych ciążył bezpłatnie na gminach, więc o tych postanawiać nie potrzeba. Przeciwnie poseł Skrzyński wychodził z tej zasady, że nawet roboty te około dróg gminnych winny być płatne; że gmina powinna dostarczyć robotników, lecz ci mają być płatni, a do zapłaty tej przyczynić się mają wszyscy mieszkańcy. Taką była różnica zasadnicza między wnioskiem Komisji a poprawką p. Skrzyńskiego, opiewającą jak następuje:

„Do zgartywania śniegu lub nawianego piasku, do wywożenia błota z kolei jedyndy wiana gmina dostarczyć potrzebnego robotnika po cenie postanowionej każdego roku przez urząd gminy, a przez Radę powiatową zatwierdzonej. Do wydatku tego także obzar dworski, zarówno jak każdy opłacający w gminie podatek bezpośredni, przyczynić się ma w miarę opłacanego przez ten podatek bezpośredni.“

Posel Skrzyński zastrzegł wyraźnie, iż poprawka jego tyczy się tylko dróg gminnych; gdyż na innych drogach czyszczenie odbywa się za opłatą, wedle ustaw obowiązujących. Do tego wniosku uczynił p. Krański... dodając, iżby po słowach: „Do wydatku tego...“ dodać: „poza obrobem zamieszkałej osady.“ Wnioskowi p. Skrzyńskiego najmocniej sprzeciwiał się poseł Wężyk, utrzymując, iż postanowienie zawarte w tej poprawce narzuca rodzaj pańszczyzny na obzar dworski. Poseł hr. Henryk Wodzicki bronił wniosku Komisji jako mowca generalny; naostałek po długich sprostach przyjęto wniosek posła Skrzyńskiego. Dodatkowej poprawki posła Krańskiego wcale nie poddano pod głosowanie z niewiadomej przyczyny, a wnioskodawca nie upomniął się o swą poprawkę. Poprawka posła Kowbaszki: Każdy właściciel może na przestrzeni drogi przylegającej do jego gruntu, trawę z rowów przydrożnych dla siebie kosić, nie przyszła wcale pod głosowanie, jako nienależąca ściśle do rzeczy.

Nastąpiło sprawozdanie Komisji administracyj-

nej o wniosku p. Jakóbika względem zniesienia dziesięciny i innych opłat kościelnych. Z uwagi, iż we wniosku tym pominięto kwestję wynagrodzenia za zniesienie opłat powyższych, Komisja wniosła, aby nad wnioskiem posła Jakóbika przejdło do porządku dziennego, a zarazem polecił Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesji przedłożył projekt ustawy normującej wykupno dziesięcin, mesznego, prokuratora i innych tej natury dania kościelnych.

Wniosek Komisji przyjęto bez rozpraw i poseł Jakóbiak za nim głosował.

Przed przystąpieniem do sprawozdania Komisji budżetowej, odczytano pismo od Namieśtnika hr. Gołuchowskiego, zawiadające Marszałka, iż ustępuje z posady Namieśtnika Galicji, i zdał urządzenie na dniu dzisiejszym w ręce p. wiceprezydenta Moscha. Marszałek wyraził przywilejowanie z tego powodu oświadczył, iż po posiedzeniu udadzą się członkowie Wydziału krajowego w komplecie, dla wyuzurzenia imieniem sejmum bylemu Namieśtnikowi tychże.

Komisja budżetowa wniosła udzielenie absolutorium Wydziałowi krajowemu za rok 1866 i 1867. Wniosek Komisji przyjęto bez rozpraw jednoznacznie.

Komisja przedłożyła sprawozdanie budżetowe na rok 1868. Rok dobiega już do kresu, Wydział krajowy był zmuszony trzymać się w ciągu trzech ubiegłych kwartałów, wskazówek objętych budżetem roku zeszłego, i na ich podstawie rozporządzać przychodami i wydatkami. Szło już o zatwierdzenie rzeczy dokonanych, wydatków już poczynionych; z tej przyczyną Izba przyjmowała pożyczkę na pożyczki bez obrad i bez zmiany według wniosków Komisji. Rozprawom o bieżniejszym podległa dopiero preliminarze na rok 1868. Ogół wydatków funduszu krajowego miał wynosić, obliczony według budżetu przeszlorocznego, 1,093,132 złr.. Wszelako wedle sprawozdania Komisji wydatki te zostały zniżone w roku bieżącym na 778,431 złr., do czego dodać jeszcze należy tylko uchwalone dziś przez Izbę 933 jako 20%, dodatku do płacy pisarzy dziennych w Wydziale krajowym, za czem powstaje oszczędność 90,070 złr., która na budżet przyszloroczny jako dochód przeniesioną została.

W ogóle na rok bieżący zniżone zostały wydatki na kosza zarządu Wydziału krajowego z 85,160 złr. na 61,486 a wydatki na drogi z 44,563 złr. na 189,289 złr.. Natomiast podwyższoną kwotę; przeznaczoną na cele naukowe z 24,654 złr. na 32,354 złr.,

**Lwów 7 października wieczór.**

(z) Szczegółowe pożyczki budżetu na rok 1868 uchwalono jak następuje:

Kosza sejm krajowego 51,850 złr. wydatek na Wydział krajowy 19,800 złr., kosza zarządu 85,166 złr.

Przy tej pożyczce uchwalono zamiast wniosku Komisji względem dodatku 20% do płac urzędników i sług Wydziału krajowego, następującą poprawkę p. Krańskiego, dążącą do unormowania podwyższenia tego na stałej podstawie. „Dodatek 20% na pomieszczenie dla urzędników i sług Wydziału krajowego, niemających pomieszczenia w naturze, przeznacza się na czwarty kwartał 1868 i na r. 1869 — tudzież poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przedłożył sejmowi umotywowany wniosek względem dodatku na pomieszczenie.“

Przyjęto także do tej rubryki poprawkę Koczynskiego: „Dla dyurnistów obecnie w służbie Wydziału pozostałych, wymierza się tytułem dodatku do płacy dziennej podwyższenie dyurny o 20% z kasy krajowej.“

Jest to jedyna zmiana zrobiona przez Izbę w pożyczkach budżetu przez Komisję przedłożonych, wyoszczędza kwotę łączną, obliczoną wedle płac pobieranych przez teraźniejszych pisarzy dziennych Wydziału 933 złr.

Na kosza leczenia ubogich chorych uchwalono 244,000 złr., na kosza szczypania opsy 17,126 złr., inne sanitarne 29,126 złr.. Dla domu ubogich i sierot w Krakowie 5,424 złr., dla zakładu Siostr miłosierdzia w Czerwonogrodzie 158 złr., na budowę szpitala nowego w Krakowie 20,582 złr.

Komisja wniosła, aby wykreslił 30,000 złr. prelinowane przez Wydział krajowy na budowę Domu obłąkanych w Kulparkowie. Wydział krajowy posiada już w swem rękę z loteryi na ten cel przeznaczony w gotowiznie sumę 300,000 złr. Ze jednak budowa ta ma kosztować według obliczenia przybliżonego 500,000 złr., przeto Wydział krajowy był tego zdania, iż potrzeba sumę tę uzupełnić przez odkładanie co roku w budżecie krajowym 30,000 złr. przez lat kilka, aby później nie doznać przerwy w budowie; Komisja przeciwnie była zdania, iż należy wpróż rozpocząć budowę i użytkować będąc obecnie w posiadaniu Wydziału na ten cel 300,000 złr., a potem dopiero resztę, jakaby się potrzeba okazała, uzupełnić operacją finansową przez zaciągnięcie pożyczki amortyzacyjnej. Zdania tego bronił, oprócz sprawozdawcy hr. Ludwika Wodzickiego, także przewodniczący Komisji budżetowej poseł Bocheński. Poseł Chrzanowski domagał się, aby wpróż były wygotowane i przedłożone dokładnie kosztorysy, i na ich podstawie obliczony ogół kosztów, poczem dopiero będzie pora oznaczyć sposób uzupełnienia kwoty niedostającej. Poseł Smolka bronił obszerne projekty Wydziału krajowego, przed stawiając korzyści ściągnięcia kwoty niedostającej przez rozłożenie jej na lat kilka na budżet krajowy, nad operację pożyczkową, o wiele korzystniejszą. Pomimo tego Izba przychyliła się do wniosku Komisji z poleceniem rozpoczęcia bezwzględnie budowy Domu obłąkanych w Kulparkowie, i przedłożenia Sejmowi planu operacji finansowej do pokrycia kosztów przenoszących wysokość już istniejących na ten cel funduszu.

Przy rubryce o szpitalach uchwalono na wniosek Komisji, usasadniony osobnem sprawozdaniem, bez dyskusji następującą ustawę o nadzorze szpitali:

§ 1. Szpitale posiadające charakter szpitali powszechnych, które jako takie stoją pod nadzorem władz politycznych, przechodzą odtąd pod nadzór Wydziału krajowego.

§ 2. Postanowienie to nie zmienia w niczem praw gmin lub osób trzecich, o ile takowe istnieją.

§ 3. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem 1go stycznia 1869.

Wszystkie dalsze pożyczki przyjęto jednoznacznie bez rozprawy, mianowicie na stypendya pedagoga diego 6 kandydatów w Krakowie i dwóch w Tarnowie 504 złr. Przyjęto zarazem wniosek

komisary, aby stypendya te znać za stałe.

Dla dwóch uczniów weterynaryi 400 złr. Dla dziejejczy uczeni szkoły Dablańskiej 1000 złr. Na zasiłek dla szkoły rolniczej w Czerwiechowie 5000 złr., dla szkoły Dablańskiej 5000 złr., dla Zakładu głuchoniemych we Lwowie 1500 złr., dla Zakładu ciemnych we Lwowie 500 złr., Komisji fizyograficznej w Krakowie 1500 złr., dla teatru polskiego we Lwowie 4200 złr., dla teatru w Krakowie 5000 złr., Towarzystwa muzycznego we Lwowie 1000 złr. Płaca sześciu członków Rady szkolnej krajowej 7,200. Na restaurację kaplicy św. Krzyża w Katedrze krakowskiej 3000 złr. Na restaurację pomników historycznych we wschodniej części kraju 3,000 złr. Na restaurację ołtarza Wita Stwosza w kościele Maryackim w Krakowie 2000 złr. Do rozporządzenia Wydziału na wydatki nieprzewidziane, na utrzymanie pomników historycznych 500 złr.

Zwrót pożyczki krajowej na zapomogę rozdane bezwrotnie 45,769 złr. Kwaternkowe dla żandarmerji 29,490 złr! Z powodu uchwały powziętej w Radzie państwa, iż ciężar opłaty kwaternkowej ma spaść na gminy, uchwalono przy tej pożyczce.

„Obowiązek ponoszenia kosztów za dostarczenie kwater dla żandarmerji nie ma być przeniesiony na gminy. Koszt ten i nadal będzie opłacany ze Skarbu państwa i z funduszu krajowego.“

Podatki od obłąkanych i inne daniny wynoszą 1321 złr. Na drogi krajowe uchwalono 189,288 złr. Na wydatki przypadkowe, w czem znajduje się 11,000 złr., na przygotowania do przyjęcia N. państwa, już wydanych, uchwalono ogółem 68,400 złr.

Na Szpital główny we Lwowie dla pokrycia niedoboru w jego funduszu 9,168 złr. Pokrycie niedoboru funduszu połoniz 7,956 złr., funduszu obłąkanych 35,635 złr. Niedobór oddziału połoniz w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie 37,973 złr. Ogółem suma wydatków wynosi 1,162,647 złr. Odrzuciwszy od tego sumę dochodów, licząc w tem dochody specjalnych funduszy szpitalowych i t. d. powyżej wymienionych 181,509 złr., okazuje się niedobór 981,138 złr.

Od tego należy potrącić postać kasową w gotówce z lat 1866 i 1867 w sumie 201,774 złr. przeto pozostałe do pokrycia niedoboru 779,364 złr. Dla pokrycia tego niedoboru uchwalono, zgodnie z wnioskiem Komisji, dodatek na rok 1868 do podatków stałych z dodatkami 1/3 części po 15 centów od każdego złota austriackiego, apowiażając zarazem Wydział krajowy wyjątkowo roku 1868 do przenoszenia oszczędności jednej rubryki na potrzeby rubryki drugiej.

Ponieważ wydatki w ciągu roku okazały się w niektórych rubrykach mniejsze, przeto w skutek tej uchwały pozostało 90,640 złr. jako zaprzyżka dochodów do umieszczenia na budżet roku 1869.

Na wniosek posła Kamińskiego po uchwaleniu budżetu na rok 1868 uchwalono jednoznacznie następującą rezolucję:

„Sejm usprawiedliwia wprawdzie Wydział krajowy koniecznością politycznego położenia, iż tenże podatek krajowy na rok 1867 uchwalono, także na pierwsze dziesięć miesięcy r. 1868 rozpiął i pobierał. Usprawiedliwienie to jednak Sejm łączy z zastrzeżeniem prawa reprezentacji krajowej przysługującego, na mocy § 22. stat. kraj., aby Sejm dla uchwalania budżetu w czasie normalnym był zwolniony.“

**Z Wołynia 20 września.**

Kiedy rząd rosyjski w ziemiach zabranych niszczył wszystkie ślady przeszłości polskiej, kiedy w zapamiętaniu swoim wyrzekł, że to ziemia nie polska i Polaków w niej nie ma, i rzucił się na język polski i religij katolicką, to jedynie podporządkowanie narodowości naszej, aby je pochłonąć, zabronił pisać językiem polskim nietylko wszelkich aktów publicznych, lecz nawet prywatnie używać go nie pozwala; zamknął drukarnie polskie w całym kraju, i dla tego odtąd żadna polska książka na Wołyniu, Podolu, Litwie i Ukrainie drukowana być nie mogła; — jakież zdziwienie nas ogarnęło, kiedyśmy ujrzeli wydaną w Kijowie w drukarni Federowa przez bezimiennego autora książkę w polskim języku pod tytułem: *Verba veritatis, czyli Słowo Podolana i do moich współbraci Polaków mieszkających w Zachodnich Guberniach C. R.*, na której połonizone dewizy:

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem synami bożymi nazwani będą.

„Nadzieja nasza polega na tych, co pracują i cierpią dla prawdy. Mię serce i patrzaj w serce.“

„Ja na to urodziłem się, abym dał świadectwo prawdziwe.“

Przyznajemy, że mimo naszego podejrzenia, że książka ta w polskim języku w teraźniejszym czasie wydana być mogła, i tu jeszcze w Kijowie za pozwoleniem cenzury rządowej, dewizy takowe mimo niestosownego zestawienia słów ewangelicznych ze słowami poetyckiego romansu, niezmiernie nas uderzyły. Rozumieliśmy, że to znajdziemy jakiegokolwiek podobieństwo do prawdy, przynajmniej w tem, że ziomek jakiś przemawia do nas w duchu miłości chrześcijańskiej, w duchu miłości kraju. Lecz jakże srodo zawiadzeni zostaliśmy od pierwszego zaraz stronicy tej książki, w której natrafiliśmy błędy nietylko pisowni i składni polskiej, lecz nawet toku samego języka; a ząd przekonani jesteśmy, że autorem tej książki nie jest Polak, lecz tylko chyba jakiś kijowski mnich prawosławny rozumiejący wprawdzie język polski, lecz władac nim wcale niezdolny.

Zaczyna tę książkę od *Prologu*, w którym wspomina o sobie, mówi o przyczynach, które go skłoniły do przedsięwzięcia tej pracy, jakoteż o źródłach, z jakich czerpał wiadomości swoje. Rozdzielił ją na siedm paragrafów, które być mają niby osobnie rozprawami, o przeszłości Polski, o jej rządzie, religii, prawach i zwyczajach, o przyczynach jej upadku; dalsze i późniejsze jej przypomnienia koleje dowodzi, że na Litwie, Białorusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, mało bardzo jest prawdziwych rodów polskich, że to wszystko rasie rody spolonizowane i skatoliczone przez wpływy dla samej Polski szkodliwe duchowieństwu katolickiego, a osobliwie Jezuistów, których sługami Papieża nazywa. Utrzymuje, że Papież jest przywłaszczywcem Namieśtnictwa Chrystusowego. Chrystus albowiem wysyłając Apostołów na opowiadanie ewangelii, dał wszystkim im równą moc i prawo; że tylko Sobór Patriarchów stanowić może w rzeczach religij; że każdy naród, każdy kraj powinien mieć swojego Patriarchę i w swoim rodowitym języku liturgia i wszystkie obrzędy wypełniać; że Polacy dla tego właśnie upadli, że się powodowali i rządili natychmiast-

mi Watykan; że wszystkich ich klęsk przyczytają nietolerancja religijna względem innych wyznań, a osobliwie względem Kościoła Wschodniego. W końcu radzi Polakom, aby się pogodzili z obecnością, zapomnieli całej swej przeszłości, i porzucili marzenia o wskrzeszeniu Polski, a które nigdy ziszczone być nie mogą, bo co umarło nigdy nie ożyje.

Jak wilk w baraniej skórze, o którym bajka mówi, tak autor tej książki wygląda w cytatach przytaczanych z historii kościelnej i świeckiej, rozmaitych starożytnych autorów, jakoteż polskich autorów wzmiarkujących w pismach swoich o przeszłości Polski, a których słowa i myśli przekręca i zestawia z różnych epok same tylko ciemne barwy, omijając starannie jasne i świetne strony naszej historii. Najwięcej dowodów do jego uczonych wywodów dostarczyły mu prace kijowskijskiej archeologicznej komisji *ad hoc* ustanowionej, o których dawniej podaliśmy wiadomości. Nawet świętojurkie słowo znalazło w nim gorliwego apologetę, z którego często całkowicie okrzepa przytacza. Nakoniec, w zapędach uczonej erudycji swojej cytując Cyceona *„Nihil est incredibile, quod dicendo credibile non fiat: a przez to samo pokazują jedyną myśl swoją, jedyny sposób moskiewskiego rządu, szczyrę fałsz, aby ten przez ciągle powtarzanie wrażeń się w umysły, i w końcu powszechną znalazł wiarę.“*

Moskwa chciała utrzymania się przy zaborze Ziemi dawnej Polski, nie dość widąc pewna zachowania tego co zagarnęła orężem lub podstępem, pragnie ulegalizować te swoje zabory, i dowiedzieć, że ziemia ta od najdawniejszych czasów była jej własnością; przybrała więc sobie na pomoc uczone grono historyków i archeologów moskiewskich, i ono pisze historie i układa teorie gwoli swych Carów; a te niedostepne krytyce europejskiej z powodu języka, w którym są wydawane, po szkołach tylko i w kraju obieg swój mają. To też i autor tej książki, ucając się dziejów świata tylko z podobnych książek, z całą moskiewską bezczelnością twierdzi: że Litwa przed połączeniem się z Polską była prawosławna, że Jagiello prawosławny zeniąc się z Jadwigą królową Polską porzucił prawosławie i został unita, i takowy obrządek zaprowadzić zaczął na Litwie, wszakże wiele znalazł opór w Litwinach, którzy, osobliwie możniejsi, silną utworzyli opozycję i przy prawosławnej utrzymali się wierze. Od czasu więc jeszcze Jagielly Polska katolicka zaczęła nad prawosławiem, wypierała go ze wszystkich ziem Litwie podległych, zaprowadzała uńg religijną i o tatecznie uległa wpływowi Rzymu, który chrześcijański pod papieżami, tak samo rozciągnął panowanie swoje nad światem, jak niegdyś Rzym pogański.

Nie wchodzimy w szczegółowy rozbiór tej książki i dzwiny w swoim rodzaju, układzie i treści. Bo i do czegożby się przydało? Wzmiankujemy tylko pobieżnie o jej treści, która dla nas jest jeszcze jednym więcej dowodem, że Moskwa wszelkich chwytta się sposobów, by wzmocnić w świat cały a nawet w nas samych, że to ziemia nie polska, że my nie Polacy!

Jednocześnie z tą książką dowiadujemy się z dzienników moskiewskich, że profesor Pogodin wydał w Petersburgu rozprawę, w której twierdzi, że Rosya bądź co bądź powinna dla swego własnego zbawienia starać się koniecznie pogodzić się z Polską, i to szczerze: bo ta ostatnia sama jedna jako najoświecześnie z wszystkich narodów słowiańskich stanie kiedyś na czele federalnego związku całej Słowiańszczyzny. Broszurę tej Pogodina nie ma w handlu księgarskim; wydrukowano ją kosztem rządu i rozosiłano oficjalnie wszystkim czynownikom moskiewskim, (z wyłączeniem tej niewielkiej liczby Polaków, których dotąd jeszcze nie usunęto od urzędowania), zalecając najciszej o niej w ziemiach naszych tajemnicę. Nie możemy sobie wytłumaczyć powodu, jak tego rozosiłania jej pomiędzy czynowników, tak również tajemnicę, w jakiej chcą jej treść przed nami utrzymać. Czy to z powodu projektowanego przez Pogodina zgody, która tak nieźle brzmi w uszach Moskali zaprawionych jak pantery żarłoczne w pastwieniu się nad Polską? Cóż może Pogodin zapomnieli, jak głębokie morze leż i krwi rozdzieliło nas od Moskali na zawazę, aby mógł marzyć nawet o tem, że zgoda z nami jest kiedykolwiek podobną.

Też same dzienniki wzmiankują, że na Litwie książki dla katolików przetłumaczone już na język moskiewski i wydrukowane w niezmierniej ilości egzemplarzy w Wilnie, rozosiłane są po całej Litwie. U nas dzięki Bogu jeszcze nie ma, chociaż książek biskup Borowski otrzymał już zażalenie Bezaka, aby rubryce kapłańskie na rok przyszły zostały ułożone nie po łacinie jak dotąd bywało, lecz w języku moskiewskim, na co cieżgodny biskup dotąd się zgodził. Widocznie jest aż nadto, że skutkuje podany projekt przez uczonego Pogodina!...

**Kraków 9 października.** (Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej). O godzinie 5 1/2 po południu Prezydent miasta Dr. Dietl zagaja posiedzenie uwiadomieniem Rady o śmierci radcy miejskiego s. p. Leopolda Lipińskiego, który jako gorliwy opiekun nieszczęśliwych i dobry obywatel przez cały żywot miastu i krajowi rzetelnie się przysłużywał. Rada przez powstanie z miejsca żał swój wyraża z powodu utraty członka tego.

Po odczytaniu protokołu sekretarz Magistratu Piotrowski długi szereg spraw bieżących podaje do wiadomości Rady, z których tylko o najważniejszych wspomniamy:

W myśl § 21 statutu gminnego w miejsce zmarłego radcy miejskiego s. p. Lipińskiego, przyzwać należy tego, który przy pierwszym wyborze w kole wyborczem s. p. Lipińskiego najwięcej miał głosów. Przedmiotem tym ma się zająć sejmowa Izba.

Celem pomieszczenia muzeum przemysłowego najeto na pół roku lokal w klasztorze XX Franciszkański za czynszem złr. 500 a dla dalszego pomieszczenia tegoż muzeum wypowiedziano z końcem marca 1869 r. dzierżawę domu miejskiego „konsumcy“ zwanej.

Straż ogniowa ochotnicza pomieszczona została w domu pod L. 378 przy ulicy szpitalnej, gdzie za lokal na narzędzia ogniowe i strażnicę gmina płaci rocznie 200 złr.

Prezydent przypomina sekcjom niektóre wnioski na posiedzeniach pełnej Rady miejskiej postawione a dotychczas jeszcze nie zatłowane, między innymi: wniosek radcy Muczakowskiego względem czuwania nad ścisłem i dokładnem wypełnieniem umowy między Magistratem tutejszym

a dyrekcją Dessauskiego towarzystwa gazowego co do oświetlania miasta Krakowa i jego przedmieść zawarte; dalej wniosek Prezydenta Dra Dietla względem wypracowania projektu do założenia szkoły przemysłowo-handlowej.

Dla lepszego poglądu na czynności rozmaitych komisji Prezydent polecił sporządzić wykaz takowych. Od czasu urzędowania swego, Rada miejska wyznaczyła dziewięć komisji w ogóle. Są niemi: Statystyczna, sanitarna, komisja do rewizji statutu gminnego, komisja dachów ogólniurwałych, do rewizji ustawy szynkowej, komisja organizacji Magistratu, odbudowy sukienicy, norganizowania domu przytulku i pracy, arbiwalna i komisja do przyjęcia NN. Państwa. Z komisji tych niektóre już ukończyły swe czynności, inne zaś zapewne się pospieszą z wygotowaniem dotyczących sprawozdań.

Prezydent napomina radców nienależących do cych bądź na posiedzenia pełnej Rady, bądź też na posiedzenia sekcji, aby nieobecność swoją zawsze usprawiedliwiali.

Odczytano z kolei dwa wnioski naglące, przez Zgromadzenie jednomyślnością głosów przyjęte.

Pierwszy, podpisany przez wszystkich prawie radców opiewa:

„Rada miejska uchwaliłi zechce: Reprezentacja gminy Krakowskiej wyraża głęboki żal, iż z powodu odroczonej podróży Ich Cesarzskich Mości do Galicji, ludność Miasta Krakowa pozbawioną została tak gorąco upragnionego szczęścia powitania w swych murach N. Państwa i złożenia przed Ich Majestatem hołdu swych najserdeczniejszych uczuć.“

„Smutek jaki zajął ogarnął ludność, dorównywał poważnie objawionej najszczerzej radości, z jaką też przybycia Najdostojniejszych Gości oczekiwali.“

„Oby Bóg błogosławił N. Cesarzowi, naszemu najmiłobliwszemu królowi i Jego Najdostojniejszej Małżonce — i zwrócił Ich kroki czem rychlejk do dawnych, królów naszych Stolic!“

Rada powstałiem z miejsca i trzechkrotnym okrzykiem na cześć NN. Państwa, wnioskowi temu przyklasła.

Drugi wniosek, również licnie poparty i przez Radę przyjęty, następujący jest onowity:

Rada miejska uchwaliłi: „J.W. Radcy dworu Possingerowi-Choborskiemu i, byłemu Delegatowi M. Krakowa, odjeżdżającemu na posadę Wice-prezydenta od Lwowa, wynurzyć najserdeczniejsze podziękowanie za przychylnie naszemu miastu piastowanie urzędu Delegata — i żal z powodu opuszczenia miasta naszego.“

Poczem Rada przystępując do porządku dziennego uchwalała zniesienie dodatku kamelaryjnego, przez tutejszą gminę izraelicką opłacanego. Rozprawy nad tym przedmiotem dla braku miejsca odłożyłi maszyną na jutro.

(Dokończenie nastąpi.)

Wzmiankowany w korespondencji naszej lwowskiej powyżej list hr. Gołuchowskiego, byłego namieśtnika, do Marszałka Sejmu, odczytany na posiedzeniu Sejmu d. 7 b. m. następujący jest onowity:

„JO. Książę! „Jego C. K. Mość N. Pan, przychyliając się najłaskawiej do mej prośby, najwyższym listem odręcznym z dnia 1 b. m. najmiłobiej raczył ogłosił mi z posady namieśtnika królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskim. Jak zawsze i wszędzie, tak i w przeciągu tego potwornego mego urzędowania jedynem było mem staraniem krzewienie i wzmacnianie uczuć przywiązania, lojalności i wdzięczności ludności do korony, a zańfania korony do ludu, jedynem względem usiła baczność na wzrost i potęgę monarchii, na dobro i pomyślność rodzinnego mego kraju i na prawa jego. Spełnienie mego trudnego zadania natwila mi znakomite łaskawa pomoc i życzliwość, jakiej doznawałem ze strony Wys. Reprezentacji krajowej i Świętego Wydziału krajowego, jako też z Twej strony JO. Książę Marszałku, co przy pracy, gorliwości i dobrych chęciach władz i organów, których naczelne kierownictwo było mi poruczone, głównie umożliwiło przeprowadzenie wielu ważnych i zbawienych reform i prac organizacyjnych w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu. To też następując z mej posady, której dalsze kierownictwo z dniem dzisiejszym składam tymczasowo w ręce p. wiceprezydenta namieśtnictwa, JW. Karola Moscha, muszę wyrazić Wys. Sejmowi i Świętemu Wydziałowi krajowemu i Tobie JO. Książę najwyższą moją wdzięczność za szczerą, serdeczną i prawdziwie obywatelską życzliwość, jaką raczyliście otoczyć i popierać moje starania około sprawy krajowej. Żyjąc jak najlepszego powodzenia dalszym Waszym pracom, dla dobra kraju naszego podejmowanym, proszę, żebyście chcieli zachować mi dobre wspomnienie, a Ty JO. Książę abyś raczył przyjąć zapewnienie najwyższego mego poważania.“

W Lwowie dnia 7 października. Gołuchowski w. r.

**Wiedeń 9 października.** Między sprawami wewnątrzmi w tej chwili zwracają na siebie większą uwagę nominacya nowego prezesa ministrów prelitawskich, tudzież wypadki w Czechach. Lubo jeszcze urzędowo nie ogłoszono nominacji księcia Adolfa Aenersperga na następcę byłego prezesa ministrów, dzienniki uważają ją już za fakt dokonany. Książę Adolf, brat Karlosa, obecny marszałek sejmii czeskiego, nigdy wprawdzie nie dowiódł tak znakomitych zdolności politycznych, któreby go uprawniały do piastowania tej godności; lecz okoliczność ta nie jest decydującą, skoro książę Adolf liczy się do najwzięniejszych przyjaciół konstytucyjnej grundowej. To rozstrzyga i to jest dostateczne; tak przynajmniej pisze *Nova Presse* a wpływ jej jest wielkim. Zapomniał tylko dziennik wspomniany, że książę Adolf liczył się niedawno do najwzięniejszych zwolenników systemu hr. Belcrediego.

Co się tyczy sprawy czeskiej, w Wiedniu ciągle wazą się ze sobą dwa prądy: ściśle konstytucyjny, wstrzymujący od użycia środków ostatecznych, i „legalny“ upatrujący w bogactach jedyny sposób wyjścia z obecnego położenia w Czechach. Zdaje się nieuległą wątpliwości, że rząd ostatecznie w sposób łagodny będzie się starał zapobiedz groźniejszym jeszcze zamieszkom w Pradze i innych miastach czeskich. Tymczasem Czesi sami opierają się wszelkimi sposobami dalszym meetingom, a burmistrz Pragi ma wydać odezwę do mieszkańców miasta, zwywa-

jąca ich do przestrzegania porządku publicznego. Z doniesieniem temi awiażąciami o pewnym u-

W radzie miejskiej w Pradze dziś ma przyjeść pod obrady wniosek względem przybycia się do znanej deklaracji posłów czeskich.

— We wtorek dnia 6 b. m. jako w 19to-letnią rocznicę stracenia 13tu generałów w Aradzie, odbyło się w Peszcie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych, przy licznych współudziale publiczności.

— We środę chorwacka deputacja adresowa miała mieć postępowanie u N. Pana w Peszcie, lecz audyencya ta odroczone została, ponieważ w lo-

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 października. Komisya wyznaczona z Rady miejskiej do zbadania sprawy gazu, ma przystąpić w przyszłym tygodniu do czynności, i złożyć szpiesznie raport, tak, aby przedmiot ten mógł być wniesiony na posiedzenie pełne Rady miejskiej.

— Otrzymałmy z Fiume 5 zlr. na pogorzelnów Stanisławowa od p. Józefa Pawlikowskiego c. k. majora w 31m pułku liniowym.

— Wydział Rady powiatowej Rzeszowskiej przesłał do swojego prezesa hr. Ludwika Wodnickiego pismo zawiadujące go o uchwałę, która go uprasza, aby w imieniu Rady powiatowej wyrzcił hr. Age-

— Nowe stacje telegraficzne ze służbą dzienną otwarte zostały w Rozwadowie, Wadowicach, Gorlicach i Nowym Targu.

— Donoszą nam z Tarnowa, że d. 6 b. m. zmarł tamże Daniel Goldmann, lekarz sądowy i kolejowy.

— Berlińska Vossische Zeitung donosi, że hr. Jan Działkowski, skazany, jak wiadomo szczerze w r. 1864 w procesie uczestników powstania polskiego, przez trybunał polityczny w Berlinie na śmierć, stał się d. 5 października przed tym sądem, i z tego powodu proces jego powtórnie odbywać się będzie.

— Dnia 8go października pogoda do późnej nocy, poczem przy zmianie wiatru północno-wschodniego na zachodni zamurzyło się zupełnie. Termometr doszedł do +11,7 od +0,6 R. Barometr idzie na-  
— W sobotę dnia 10 października, Sgo Ludwika Bertranda i Sgo Franciszka Borgiasza.

TEATR. Scena nasza osierocona chwilowym ubytkiem dwóch ulubionych pełnych żywotnego talentu artystek miejscowych, znalazła w tej porze niejako zrównoważenie owego ubytku w przybyciu w gościnę dwóch innych artystek: p. Aszpergerowej i p. Bakalowiczowej, które talentem swym i zasłużoną sławą w zawodzie dramatycznym stanęły po nad zakresze należenia do tej lub owej sceny, lecz zyskały rzecz można prawo obywatelstwa na całej wogóle scenie polskiej. Talent p. Aszpergerowej, będącej dobrą znajomą publiczności naszej, nie jest dla nas ani niespodzianką, ani straszą nieznaną w dziedzinie sztuki, wiemy jak szerokie ogarnia obszary artystycznego zawodu i z przyjemnością witamy ją w każdej roli, pełni że z niej wydobędzie wszystko, cokolwiek roli urok nadać może. P. Bakalowiczowa, która pierwszy raz mieliśmy sposobność zaszczytnie ocenić, otwiera nam grą swoją, poprzednio u nas z rozgłosu tylko znaną, nowe horyzonty, w których spodziewamy się ujrzeć cały blask jej talentu. Zajmującym byłoby ujrzeć obie te artystki występujące razem obok siebie, co tem byłoby możliwem, że rodzaj ich talenta jest odmienny i nie wkracza sobie nawzajem w drogę.

P. Aszpergerowa wystąpiła wczoraj po pierwszy w tym kursie teatralnym w zajmującej dwunaktowej komedii O. Fenilleta p. n. Miłość i dyplomacya, w roli baronowej de Vitre. W roli tej widzieliśmy ją już i ocenili za poprzednim w tej sztuce jej wystąpieniem. Połącza gry p. Aszpergerowej głęboko wrażliwą się w pamięć, niemniej wywiera urok czy się ją ujrzy pierwszy czy dziesiąty raz w tej samej roli, bo prawdziwy talent dzierży zawsze przywilej nowości. To samo powiedzie możemy o p. Rapackim, który występował w roli pana de la Roseraye. Każde jego słowo i gest, chociaż znane z dawniejszego wystąpienia, wydawały się jakby świeżą pełną uroku i naturalności improwizacyą. Wybornie także odegrali swe role pp. Ładnowski (Albert) i p. Eker (hr. de Paviers). Ostatni rozwinął tylko za zbytnią ruchliwość w rozmowie z p. Vitre, kiedy trzymając w ręku bukiet bezwiednie zapewne opisywał nim elipsy. Pani nie Śliwnickiej, występującej po raz pierwszy w roli Karoliny przynależnie wniósł uderzający postęp od czasn oddalenia się jej ze sceny naszej, trudność jednak roli, wymagającej jej bardzo wystawdowanej, nie zawsze dała się jej przełamwać, chociaż zaprzeczyć nie można, że miała chwile szczęśliwe.

Drugą połowę przedstawienia stanowiła przerobiona w 2 aktach p. n. Zasady panny Henryki przerobiona w powieści p. George Sand pod tytułem André. Wiadomo ile przeswabanie na scenę powieści odbiera utworowi zalet. Niknie cała część opisowa, która pod kąskiem mało dającej pojęcia o piękności oryginału. P. George Sand chciała przedstawić starego szlachcica (markiza Moranda), który zerwawszy stosunki ze światem zarządzał i rubasznoszą żart w niewinności swe wychowanie pierwotne. Sam nadzwyczajnie gwałtowny, nie cierpi on syna swego Andrzeja, który z natury delikatny i twórczy buja umyślem w sferach poetycznych. Andrzej utworzył sobie ideał z dziewczęcią, które spotykał wśród swych wycieczek ze strzelbą. Zrazu nieśmiały on się zbliżyć do Celestyny, będącej panną sklepową w magazynie modniarki panny Henryki, lecz częstsze spotkanie jej doprowadzi-

ło do tego, że jej w końcu wyznał miłość swoją. Panna Henryka powtarzając ciągle zwrotkę o swych zasadach, narzeczona Józefa Marteau, weterynarza, który niemniej rubaszny jak markiz Morand, posiadał przyjaźń jego i przeważa nad nim, przybawia z całym taborem swych szwaczek do parku Moranda i tam dowiedziawszy się o miłośkach Andrzeja z Celestyną, chce ich pożenić. Lecz chce nie osiąga skutku. Morand wypędza z parku cały orszak żeński a z nią i Celestyną, a Andrzej z żalu zapada w niebezpieczną chorobę. Józef Marteau pielęgnuje go i sprwadza tajemnie Celestynę, aby jej obecnością zbawienie wpłynęło na zdrowie Andrzeja, który w końcu odzyskuje siły lecz ciągle od ojca doznając niechęci i przeszkód w zamierzonym małżeństwie, z namową Henryki udaje strażelną rozlegającym się w parku, że sobie życie odebrał. Morand nie żaluje syna, lecz żaluje Celestynę, która na odgłus strzałku pada zemleńona, i przyczyną ją pieszczołiwie do siebie. Józef Marteau wprowadza wdzię Andrzeja i korzystając z chwili rozczulenia Moranda, skłania go do dania zezwolenia na małżeństwo Andrzeja z Celestyną.

Komedyja powyższa, po raz pierwszy wczoraj przedstawiona, jakkolwiek z dość słabym związaniem trytygi, jest jednak zabawna i dobrze odegrana komedia. Dobrą pełną werwą grą odznaczał się p. Ładnowski (Józef Marteau). Rola jego bardziej była usprawniawliwiona i naturalniejsza niż rola Markiza (p. Wol ski), w którym choć niekiedy przebiegany był powinien jakiś odcień delikatniejszej natury, choćby nie w słuchach to w całym użyciu. P. Śliwnicki bardzo właściwie odegrała rolę Henryki, przypominając swobodą i zapalem ową kasty szwaczek francuskich; jeżeli jednak chwilowo omyliła ją pamięć, nie jej w tem winą, gdyż występowała w dwóch nowych rolach jednego wieczora, to za wiele na największe memoniczne zdolności. Niewinną rolę Celestynę przedstawiała trafnie i z wdziękiem młodzianka panna Bendówna, w której całej postaci widać zaród dramatycznego talentu. P. Wolański (Andrzej) odpowiadał również wymaganiom swej roli.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 października.

HOTEL SASKI: Emil Konaszewski z Kongresówki, Maryja Strzelecka wd. dobr z Kukirowa, Konstancy Prybysow z Rosyi, Szymon Szymanowski wd. dobr ze Spasowa, Marya hr. Mycielska właścicielka dóbr z Poznania, Henryk Haller właśc. dobr z Jurczy, Franciszek G. Wolowski z Warszawy.

HOTEL DREZDENSKI: Emilia Stojowska z familią z Galicyi, Mateusz Markowski z żoną i synem właściciel dóbr z Rosyi, Zdzisław Popławski z Warszawy, Stanisław Ociechanowski z Kongresówki, Ferdynand Schutz kupiec z Wiednia, Franciszek Jaworski z Warszawy, Jan Rzepczyński z Warszawy, Amilkor z Podola.

HOTEL POLLERA: Zdzisław Stoiński właśc. dobr z Orlinowa, L. Rapaport kupiec z Gliwicy, Karol Weber właśc. dobr ze Złoczowa, Ignacy Goldstein z Wiednia, Teodora Aronjar właśc. dobr z Besarabii, Leon Heller kupiec z Petersburga, Wojciech Stefanowicz z Odessy, Wilhelm Fischer kupiec z Lipska, Jan Witoszyński z Wiednia, Marcelli Taranowicki adwokat ze Lwowa, Anna Dąbrowska wd. d. ze Lwowa.

(Nadesłane:)

W interesie tych osób, którzyby chętnie chcieli wziąć udział w losowaniach pieniężnych, zwraca się uwagę na ogłoszenie panów S. Steindockera et Comp. w Hamburgu. Dom ten handlowy niedawno znowu wypłacił najwyższe wygrane, a wiadomo, że wszystkie zlecenia wypełnia szybko rzetelnie i dyskretnie.

Przebieg polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 października. Infant Don Juan de Bourbon rzekł się praw swoich do korony hiszpańskiej na rzecz syna swego Don Carlosa. Akt zrzeczenia się datowany z Paryża 2go października 1868 mówi: Niczego nie pragnę, prócz szczęścia Hiszpanów, to jest pomysłowości na wewnętrzna a na zewnątrz powagi mojej drogiej Ojczyzny, sądzę, że powinienem rzecze się wszystkich praw moich do korony hiszpańskiej na rzecz mojego syna Karola. — Gaulois donosi pod zastrzeżeniem jako pogłoskę, że Hava nna ogłosiła się niepodległą.

Paryż 7 października. La Patrie mówi z powodu wzmianki w mowie tronowej króla Duńskiego o północnym Salszwiku: Byłoby trudno zaprzeczyć, że Prusy często mają ochotę pizkierać traktat paryski. Na szczęście Prusy przypominają sobie formalnie oświadczenia rządu francuskiego. Prusy wiedzą doskonale, że my sami mając postanowienie szanować pokój paryski, nie możemy przystać na jego naruszenie z naszą szkodą. Francya pragnie stanowczo utrzymać pokój. Reforma militarna była krokiem czysto obronnym, nakazanym nowymi stosunkami w Europie. Francya spoglądała na uzbrojenie się Prus w takim położeniu rzeczy bez podejrziwości. Powiększenie się Prus ściśle z góry oznaczone było przez traktaty. Reklamy ta wystarczy, gdyż obronnie wiadomo, że takowej nie można być bezkarnie naruszyć.

Paryż 7 października. L'Etendard mówi, że agent ruński Kretsulesko odjechał stąd na- gło do Rumunii. Niepokojąca postawa Turcyi i misya Fnada pszy nie są podobno obecnemi tej podróży. Kretsulesko miał powieźć swojemu rządowi niedwuznaczne dowody przychylności, która ani na chwilę nie wspierała Turcyi w jej nieprzyjemnym usposobieniu, jakie też zdaje się okazywać Rumunii.

Paryż 7 października. Monitor wieczorny w przeglądzie swoim mówiąc o przyjęciu wiechr. Lagueronnierre na dworze belgijskim, powiada: Król wyraziwszy swoje uczucia dla osoby Cesarza, użył tej sposobności, aby powinnować sobie serdecznych stosunków istniejących między obu krajami.

Madryt 7 października. Gazeta urzędowa pisze: Z uwagi, że junty w Kadixie, Santander i w innych miastach przynajmniej żądanie taryfy elowej o trzecią część, junta madrycka nakazała, aby cła w innych rowieć prowincyach jakoteż w Madrycie podobnież żądane były. Jenerałny Kapitan Nowej Kastylji Ros de Olano podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia, a miejsce jego zajął Caballeros Rodas.

Madryt 7 października wczoraj. Jen. Prim przybył tu o 2ej. Nie podobna opisać zapalu ludu

Niezliczone tłumy wystąpiły i całe miasto było na nogach. Ze wszystkich stron przybyły deputacje. Reprezentanci armii i marynarki, tudzież inne korporacje tworzyły orszak Prima. Potrzeba było przeseć czterech godzin, aby przebyć miasto. Przejazd po mieście był niepodobny. Przed hotelem Prima i przed Puerta del Sol witały go deputacje mieszkających tu Francuzów, Wlochów i Szwajcarów.

Madryt 8 października. Prim przemawiał wczoraj wieczór do ludu z balkonu ministerstwa spraw wewnętrznych. Rzekł on, iż zostaje ściśle związany z Serranem. Należy utrzymać jedność wszystkich liberalistów, ludu i armii, gdyż rewolucya zawiąduje zwycięstwo marynarce, Serranie i wygnanym jenerałom. W końcu Prim i Serrano uściskali się, a pierwszy z nich zwrócił okrzyk: przez z Bourbonami! Miasto było świetnie iluminowane. Topete przybył.

Lizbona 6 października. Stan zdrowia królowej Maryi Pii bandzi u lekarzy obawy. Portugalia pozostała w niczem niedotkniętą zmianami zaszlemi w Hiszpanii.

Florenca 7 października. Rezultat subskrypcyi na obligacye tytoniowe był w pierwszym dniu bardzo mały. Termin zamknięcia podziwów będzie prawdopodobnie przedłużony do soboty. Posel pruski hr. Usedom wydzwolił i wyjeżdża dziś za urlopem. Posel francuski hr. Malaret wraca tutaj temi dniami.

Londyn 7 października. Times zamieszcza dziś artykuł o wyprawie angielskiej na powstańców na wyznach Wschodniej Indyi i radzi działać przornie, gdyż za wyznami leży Afganistan, a za tym stoi Rosya. Zważyć należy, czy posunięcie granicy posiadłości angielskich na Afganistanowi i zbudowanie twierdz granicznych nie byłoby stosownem. Już teraz 20,000 wojska złożonego z pułków angielskich i indyjskich stoi zebranego w pogotowiu; potrzeba się zdecydować, czy się zechce na północno zachodniej gracyi Indyi porzucić politykę cofania albo trzymać się takiej. Dalej donosi Times, że dotychczasowy posel w Szwajcaryi John Savile Lumley mianowany został posłem w Brukselli po śmierci zmarłego tam posła.

Belgrad 6 października. Minister wyznał i spraw wewnętrznych Matiez, mianowany został ministrem spraw zagranicznych.

Konstantynopol 6 października. Hajdar effendi, posel turecki w Wiedniu, przybył tu w zeszły piątek. Stan zdrowia Fnada pszy polepsza się. Sledztwo przeciw aresztowanym za miemalszy spisek trwa ciągle, ale nie spodziewamy się znacznych odkryć.

Pomimo objaśnienia Wiener Abendpost, nie przyjęło się twierdzenie w dziennikach zagranicznych, aby zmiana w postanowieniu cesarskiem co do podróży do Galicyi obca była zupełnie wpływowi polityki zewnętrznej. Bardzo w tej mierze stanowczo oświadcza się Times. Organ City, który nie tylko jest odbiciem opinii w Anglii, ale jak wiadomo, ponieważ takową wyrabia, pisze, że projekt podróży Cesarza Franciszka Józefa do Galicyi był zaniechany nie tyle z powodu przesyadnych żądań przez Polaków stawianych, ile z przeciwnych mu poleceń nadesłanych z Paryża. Skoro wydarzyły w Hiszpanii zmiany widoki gabinetu terylaryjskiego, projekta wiążące się z uroczystem pojedaniem Polaków z dynastyą Habsburską, straciły szansę urzeczywistnienia. Tak zapewnia Times, utrzymując, że Francye sparaliżowały wypadki hiszpańskie, i zapewne idzie za daleko jak zwykle, gdy chodzi o wykazanie słabości stanowiska francuskiego. Odwołujemy się pod tym względem do naszego artykułu wstępnego z d. 26 września.

Pospiech, z jakim Sejm zmuszony jest zalać wiać tyle jeszcze niekiedy ważnych spraw, daje się niestety uoznać w jego czynnościach. Przyszyk a już na poprzednich sesyach sejmowych praktykowany wypadek odrzucenia ustawy w trzech dniach, znow się powtórzył przy ustawie o polityce drogowej. Bywa to następstwem albo nie dość w komisji opracowanego przedłożenia, lub też na hazard przy szczegółowych paragrafach stawianych poprawek, które często nie stojące się do dna całej ustawy, krzywią myśl jej zasadniczej. Poprawka dowolnie przez pojedynczego przedstawiciela posła, niewypływająca z całości innej systematu, gmatwa rozprawę; przypadkowe głosowanie zantonej Izby rozstrzyga o jej przyjęciu lub odrzuceniu. W ten też sposób nie pierwszy raz spowodowała podobna przypadkowa poprawka zupełnie zabalamuczenie w ustawie, która albo w trzecim czytaniu odrzucić przychodzi, lub która stała się dla swych sprzeczności otrzymać nie może; skoro zaś otrzyma się prawomocną, daje pole fatalnemu błomaczeniu i wielu wątpliwościom. Strona ustawodawcza w życiu parlamentarnem jest równie trudną jak strona polityczna; kto nie ma z góry obmyślonego systemu we wszystkich szczegółach rozwiniętego, choćby w najdrobniejszych sprawach, nie powinien wrywać się z wnioskami i poprawkami, które tylko obalamacją mogą.

Tenże sam pospiech i konieczność zagnęły Sejm do zbycia, że tak powiemy, na dwóch posiedzeniach dwóch spraw szczegółowego rozbioru i bacznej uwagi wymagających. Absolutyrm Wydziału krajowego, a zwłaszcza budżet, są to kwestye, które w jako tako zorganizowanem życiu

autonomicznem, stanowiący mogły oś całego naszego działania parlamentarnego. Wszelkie sprawy wewnętrzne i bieżące wiążą się i wypływają z tych dwóch kwestyi o ile tylko nie chodzi o reorganizacyjn i ustawodawczą pracę. Sejm jednako zmuszonym był niejako, powtarzamy, zbyć tylko ryczałtowo niemal uchwałę. Dodatki krajowe do starych podatków, to jedyna materyalna podstawa naszego autonomicznego zarządu, który, jak wszystko, potrzebuje pieniędzy. Oszczędność, gdzie się tylko da zastosować, nakłady tam gdzie tego istotna potrzeba: oto pierwsze zasady, które należałoby przeprowadzić. Prelimiarze budżetu krajowego przedstawiają nie jeden punkt mogący nleźć krytyce i wymagający zmiany; zarówno jak sprzeczności z czynności Wydziału krajowego dozwoliloby wskazać, jeśli nieja przeszłość to na przyszłość szersze autonomiczne działanie. Absolutyrm ogólnikowe, ryczałtowo przyjęte, nie jest zatwierdzeniem działalności Wydziału i wszystkich szczegółowych jego czynności; ma raczej charakter formalnego zatwierzenia sprawy, tak jak przyjęcie ryczałtowo niemal budżetu jest także prostą formalnością tylko.

Czy zaprowadzić stan wojenny w Czechach, czy rozwiązać Sejm tyrolski z powodu jego koncordatowej opozycyi? Oto pytania, których rozbiorem trądnią się w tej chwili dzienniki centralistyczne wiedeńskie. Miemialimy, że ogłoszenie stanu wojennego jest takim rządowem narzędziem, iż je wskazuje konieczność i potrzeba, a mądrość i roztropność o niem wyrokuję — a zatem, że nie może być kwestya: czy ogłosić, czy nie ogłosić, bo jeżeli potrzeba jest zastosowania, to nieogłaszać, jak nie należy nigdy wprowadzać wyjątkowego stanu. Toż samo mniej więcej da się i o rozwiązaniu Sejmu powiedzieć; ale w każdym razie zdawało nam się, że pierwsze należy wyłączenie do rządu, do władzy wykonawczej, a drugie jest przywilejem Korony. Tymczasem inaczej Pressa, która chce, aby się wstrzymał i z jednym i z drugim, dopóki się Rada państwa nie zbierze, żeby ona o tem wyrokowała. Sądziłmyż, że jako jeden i drugi do władzy prawodawczej nie należy, i nie słyszeliśmy nigdy, aby jaki parlament zaprowadzał stan obłączenia lub rozwiązywał Sejm. O tem wie zapewne Pressa; więc skądże oddanie w ręce Reichsratu odpowiedzi na oba te pytania? Rzecz jasna. Dziennik ten jest zapewne równie z nami przekonany, że ani obecne ministerstwo nie myśli ogłaszać stanu wojennego w Czechach, ani Monarcha nie rozwiąże sejmu tyrolskiego. A więc czy to nie będzie zrzecza do ulubionego Reichsratu reklama, w podaniu mu takich przedmiotów, gdzie on cały swój liberalizm będzie mógł okazać z jednej strony, to jest dla Czechów, a niby to tolerancyę z drugiej, to jest dla Tyrolczyków, odrzucając i ogłoszenie stanu wojennego i rozwiązanie sejmu. Tak więc wszystko wypadnie, jak mówiliśmy nieraz: ad majorem Reichsrati gloriam!

Urzędowa pruska Provinzial Correspondenz w artykule swoim o Hiszpanii powiada: "Tyle tylko zdaje się być pewnem, że z jednej strony królowa Izabella w skutku ucieczki swojej straciła zupełnie wszelką nadzieję odzyskania tronu dla siebie lub swojego domu; z drugiej zaś strony partya, która zamierza osadzić republikę na miejsce rządu monarchicznego, nie zyska zapewne w Hiszpanii dość silnej posady". W innym zaś miejscu pisze organ rząd pruskiog:

"Ten niespodziewanie zasły przewrót zajmnie w tej chwili żywo i prawie wyłącznie rządy europejskie, i kazał ustąpić tymczasowo wszystkim innym kwestyom politycznym. Rząd Związku północno-niemieckiego może z zupełną swobodą przyglądać się rozwojowi rzeczy w Hiszpanii i z zamiarem szanowania tak dobrze udzielnych postanowień ludu hiszpańskiego o swoich losach narodowych, jak tego lud niemiecki dla siebie pragnie. Rząd nasz napotka niewątpliwie to samo pojmowanie i ten sam zamiar w wszystkich innych gabinetach. Jakbądź przeto wielkiem mogą wewnętrzne trudności i zawiakania stać się dla Hiszpanii, nie należy się jednak obawiać, aby z tego wyniknęło naruszenie ogólnych stosunków europejskich."

Po tych słowach można się niebawem spodziewać uznania przez Prusy tymczasowego rządu hiszpańskiego, a następnie przyszłego postanowienia kortezow co do formy rządu w Hiszpanii. Jedno jeszcze obok tego wyrażenie organu rządu pruskiego zasługuje na uwagę, to jest przyznanie ludowi prawa zmieniania swojego rządu i tronu. Król Wilhelm pruski, który koronując się w Królewcu zawałił, że bierze koronę ze stołu bożego, i poczytywał się za pomazane jak Karol W., znajdując tu zaprzeczenie swojej prawowitości, i mógłby znaleźć motywa usprawiedliwiające, gdyby podobnym jego przyszło kiedy na myśl znieść go do ucieczki powtórnie do Londynu, jak przed 20 laty.

Z powodu pogłosek o bliskim powrocie hr. Bismarka do Berlina i objęciu urzędów kanclerza Związku niemieckiego i ministra pruskiego spraw zagranicznych, Frow. Correspond. powiada, że zastępujący go w przewodniczeniu radzie ministrów bar. Heydt minister skarbu, odwiedził go dla pomówienia o niektórych sprawach wewnętrznych. Co do powrotu hr. Bismarka, nie jeszcze pewnego powiedzieć się nie da.

Pokazuje się teraz coraz wyraźniej, że rozpuszczenie rezerw pruskich i odroczenie o trzy miesiące poboru rekrutów było środkiem czysto finansowym a nie politycznym. Korespondenci

bowiem berlińscy dzienników niemieckich utrzymują, że odwiedzin bar. Heydta u hr. Bismarka jak i dawniejsza podróź ministra skarbu do Ems tyczyły się tej okoliczności, że budżet pruski wykazuje niedobór z powodu kosztów utrzymania armii, i że nie można nakładać większych podatków ani też jednorazowego dodatku matrykularnego na utrzymanie wojska. Bar. Heydt był jednem i drugim przeciwny, i on to spowodowało rozpuszczenie rezerw i odroczenie poboru.

Jeden z naszych korespondentów wiedeńskich dowiaduje się od pewnego podróżnika, który wrócił z Balkanu, gdzie bawił kilka tygodni, iż wcale tam niesłychać o bandach powstańczych od połowy sierpnia; te które tam dostały się z Rumunii, były zupełnie rozbite i zniszczone, a nowych wcale nie ma. W miejszej zaś nie ma wcale powstania. Również nie przechodzą już do Turcyi nowe bandy z Danajni; komitety są wprawdzie w Wołoszyźnie czynne, lecz nie zamierzają w tej chwili przedsiębrać nowej wyprawy.

Wbrew doniesieniu o wykryciu w Konstantynopolu wielkiego spisku, utrzymuje L'Etendard, że dotychczas nie ma w tym względzie autentycznych wiadomości, lecz są tylko pogłoski. Gdyby tak ważny wypadek zaszł, rząd francuski niezwodnie byłby o nim zawiadomiony dokładnie.

Pomimo tej niewiadomości Etendarda, czy też nawet rządu francuskiego, Correspond. du Nord-Est powiada, że w mieszkaniu Kondrosa znaleziono niewątpliwe dowody spisku, między temi firmami podpisywane przez Murada, mający być ogłoszony w dniu obwołania go snitnem. Jenerał Ignatiew został skompromitowany zeznaniami oskarżonych. Aresztowani trzymani są w ścisłem odosobnieniu. Levant Herald z d. 3 b. m. mówi, że proces Kondrosa i Altendzkiego wiele zajmie uwagę publiczną; minister policyi sam bada obwinionych nocą, a jeden z adjuantów Sultana był obecny podczas ostatniego przesłuchania. Ma to iść o spisek, który byłby wybuchnął w pierwszych dniach października. Policya schwyciła dokumenta przygotowane przez spiskowych. Szeł policyi na przedmieściu Pera był świadom tego, co się dzieje i uzył do wykrycia spisku pewnego szpiega ormiańskiego z Warny, który się ulokował w tym samym hotelu, gdzie stali Kondros i Altendzi. Jakaś kobieta miała także dać policyi niejakie wiadomości. Konstanty Altendzi nie jest poddany greckim, i nie ormianinem jak twierdzą.

Według doniesień z Rio Janeiro z d. 13 września, wojsko brazylijskie pobilo d. 28 sierpnia przednią straż Paragwaitów, i wzięło obronne ich stanowisko na lewym brzegu rzeki Iticubary. Lopez miał się cofnąć ze słabymi siłami pod Assumpcion, a jak słycać, dwaj jego bracia dostali się w niewolę.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 9 października. Wczoraj wieczór ustawa o nadzorze szkół ludowych, po długiej burzliwej rozprawie z poprawką Skrzyńskiego, stanowiąca radę nadzorczą szkolną w każdej gminie, uchwaloną została w drugim odczytce.

Lwów 9 października. Sejm opowolił Wydział do zawarcia ugody z rządem o odebranie funduszów indemnizacyjnych, pod warunkiem, aby kraj większych jak obecnie nie ponosił ciężarów. Dodatek indemnizacyjny na lata 1868 i 1869 uchwalono 51 centów. Obecnie obraduje Sejm nad budżetem r. 1869. Długa rozprawa o drodze Dębicko-Braunowickiej.

Warszawa 8 października. Doniesienie dzienników zagranicznych o zniesieniu Komisji rządowej sprawiedliwości, jest bezzasadne. Komisya ta istnieje. (Telegram ten nadesłany nam przez Wiedeń wyszedł, z bióra berlińskiego. Czas nie powtórzył wiadomości o zniesieniu Komisji sprawiedliwości w Warszawie, gdyż wiadomo nam, że Komisya ta istnieje i nie mogłaby być zniesioną bez poprzedniego zrużowania sądów polskiej z rosyjskimi, co znow wymagałoby zmiany kodeksu cywilnego, karnego i handlowego. Red. Cz.)

Paryż 8 października wczoraj. Constitutional mówi: Bratiano nie może mniemać, aby rząd cesarski zadowolony był z jego polityki. Państwa zachodnie zajmują się odzieni bardziej różnicę, jaka zachodzi między ich zapatrywaniem a obecną polityką rumuńską. Turcyja jest zagrożoną, lecz sama nie zagraża. Interes państw zachodnich stoi zupełnie po stronie Turcyi.

Madryt 8 października. Występują manifestacye za wolnością religijną i równością. Po mieście odbyto pochód z chorągwią, na której stało: przez z konkordatem! niech żyje Rzym woli! Miasto iluminowano. Skład ministerstwa jest następujący: Serrano, prezes rady ministrów; Prim, minister wojny; Topete, marynarki; Figuerola, skarbu; Lorenzono, spraw zagranicznych; Ulloa, sprawiedliwości; Sogota, spraw wewnętrznych; Ayala, kolonij; Zorilla, robót publicznych; Beintez naznaczony gubernatorem Madrytu.

Kurs. Wiedeń 9 paźdz. godzina 2 po połud. Metaliki 57-30. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57-90. — Pożyczka narodowa 62-10. — Losy z roku 1860 82-90. — Akcy banku 755. — Akcy kred. 207-30. — Londyn 116-40. — Srebro 114. — Dukat 65-4.

Paryż 8 paźdz., wieczór. 69-22.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA Antoni Kłobukowski.

Table with multiple columns containing financial data, exchange rates, and prices for various goods and services. Includes sections for 'Kurs papierów i pieniężny', 'Kursy walut', and 'Ceny towarów'.

Zawiadamia się niniejszem pp. Cłonków **Kasyna art.-literackiego**, że wprowadzenie i pierwsze wspólne towarzyskie zebranie w Resursie Mieszczankiej odbędzie się **dzisiaj w Sobotę o godzinie 8 wieczór.** (1853) *Od Zarządu.*

**Sposób zużytkowania sukni**, napróżno sprawionych na przyjazd Najjaśniejszej Pani, ... przysłać je, na ornaty do restaurującego się kościoła w Oleszycach! Za dobrodziejów tego kościoła raz w miesiącu przez trzy lata odbywać się będzie **Msza święta** o uproszenie wszelkich łask i błogosławieństwa bożego, mianowicie, ażeby w dzień sądu ostatecznego mogli usłyszeć te słowa: „Przyjdźcie do mnie wybrani Ojca mego, albowiem byłem nagi, a odzialisie mnie.“ Z tem życzeniem i w wielkiej nadziei, prosimy o przysłanie darów pod adresem Prezydującego w Komitecie kościelnym. *Qui cito dat bis dat!* (1842-1-3)

**Konkurs**

W celu obsadzenia opróżnionych dwóch odrębnych stypendyów z fundacji s. p. Antoniego Dydyńskiego, w rocznej kwocie 500 złr. w. a., prowizorycznie od roku 1868, aż do ostatecznego uregulowania tej fundacji trwać mających, rozpisuje się niniejszy konkurs, z tą uwagą, że według aktu fundacyjnego młodzież rodziny s. p. fundatora, przed innemi o te stypendya ubiegającymi się, ma pierwszeństwo; w braku kandydatów z rodziny Dydyńskich, młodzież ubogą imienia Rosnowskich z rodziny żony fundatora pochodząca; a w braku młodzieży tychże obuch familij, uboga młodzież innego imienia, byle ze szlachty tutejszo-krajowej i prawego małżeństwa pochodząca, z tejże fundacji korzystać może.

Wzywa się przeto młodzież imienia Dydyńskich z familij fundatora, jako t.ż. ubogą młodzież imienia Rosnowskich z familij żony pochodząca, które to pochodzenia dokładnie udowodnione być mają, nakoniec ubogą młodzież każdego innego imienia rodu szlacheckiego tutejszo-krajowego w publicznych szkołach kształcąca się, z tej fundacji korzystać chcąc, ażeby do dnia 31go Października 1868 prośby swe z dołączeniem metryki chrztu, wiarogodnego świadectwa ubóstwa i szkół, nakoniec legalnego dowodu szlacheństwa, na ręce Kuratora tej fundacji **W. Ignacego Skrzyńskiego** w Strzyżowie przysłała. (1796-2-3)T

*Administracja Godowy fundacji Dydyńskiego.*  
w Strzyżowie, dnia 3 Października 1868

**Realność** pod L. 37. w Jarosławiu, składająca się z domu mieszkalnego przy głównym trakcie, który zawiera 10 pokoi, 3 kuchnie, spiżarnię i 4 piwnice, tudzież w oficyjne dwie stajnie, dwie wozownie i drwalnię w obszernym dziedzińcu z dwoma dużemi ogrodami owocowemi i warzywnemi, jest do sprzedania z wolnej ręki za cenę umiarkowaną. (1820-1-3)  
Blizszą wiadomość zasięgnąć można w Jarosławiu w tym samym domu u właścicieli.

Pan **L. Buganyi** w Wiedniu, Singerstrasse Nr. 10.

Niniejszem poświadczamy Panu, że dostarczona nam przez Pana w Styczniu r. b. waga dziesiętna, kuta, na 20 centnarów, czworokątnej kształtu, pomimo ciągłego używania znajduje się zawsze w najlepszym stanie. (1793-1-7)

Tyczyn pod Rzeszowem 6 Czerwca 1868:  
*Amerykański młyn parowy W. Wodzieckiego i Spółki.*  
**Władysław Gorajski.**

**PAPIER WLINI**

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprawowania na powierzchni ciała zapalenia i rozdrażnienia najwzrostniejszych części organizmu wewnątrz. Najznakomitszy lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlini na **katary, grype, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchity), reumatyzmy w łądźniach i nerwach biodrowych, itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wywiera i nie zostawia żadnego śladu prócz swiętowania. — Dostać można w Krakowie w aptekach p. **Brunona Mieczynskiego** i pod Barankiem pana **W. Redyka**, — we Lwowie u p. **Piotra Mikolasza**, (1846-1-24)T

**Eau dentifrice CORDILIERE**  
leczy szybko i radykalnie najwzrostniejszy ból zębów i wszelkie cierpienia od zębów pochodzące. — Używać codziennie tej wody, jak również proszku kordylierskiego, zabezpiecza na zawsze zęby od próchnienia.  
Dostać można w Krakowie w aptece Wgo **Brunona Mieczynskiego** a we Lwowie w aptece **Wgo Piotra Mikolasza**. (1847-1-10)T

Ces. król. **KOLEJ KAROLA LUDWIKA** uprzywil. **GALIC. LUDWIKA**  
**OBWIESZCZENIE.**

Odwołując się na §. 51 oddział III regulaminu ruchu, podaje się do publicznej wiadomości, że począwszy **od dnia 15 Października r. b.** wszelkie przesyłki Nafty w naczyńach z miękkiego drzewa, tylko w tym razie stacye c. k. uprz. kolei gal. Karola Ludwika przyjmować będą, jeżeli oddawca na liście towarowym stwierdzi, że przewóz tychże za jego ryzyko nastąpi, i że zrzeka się wszelkiego wynagrodzenia za szkody, któreby z powodu słabej konstrukcyi naczyń podczas transportu kolejają nastąpić mogły.  
Lwów dnia 28 Września 1868. (1758-3)T  
**Dyrekcya ruchu c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.**

**Nowości literackie** nakładowe i komiśowe, nowo otworzonej księgarni **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie, przy placu Duchy st. 1. 43, do nabycia we wszystkich księgarniach w kraju i za granicą: zlr. kr. **Bolesława B.**, „Hybrydy.“ Powieść współczesna . . . . . 2 40  
**Stachurski P.**, „Trójka“ Powieść, 2 tomy . . . . . 2 40  
„**Wizja poselska.**“ broszura . . . . . 20  
**Wodziecki K. hr.**, „Zapiski ornitologiczne“ Wróbel domowy . . . . . 54  
**Kopeć L.**, „Brygadier wojsk polskich z czasów Kościuszkowskich“ Dziennik podróży i przegód z rozmaitych not dorywczych sporządzony, z 6iu tablicami litogr. i mapą Kamczatki, wydanie drugie tanie . . . 1 80  
**Hoffmanowa z Tońskich**, „Książka do nabożeństwa dla dzieci.“ Wyd. nie trzecie, ozdobione wizerunkiem Najś. Maryi Panny Częstochowskiej. W oprawie w płótno ang. 96c. wydanie ozdobne z złoconemi brzegami 1 60  
Nabywszy tę książeczkę prawnie od pierwotnych nakładców, staraliśmy się obniżeniem ceny zrobić nabycianiu tejże przystępniejszem, aby książeczkę samą, która dopiero od czasów nowego prawa prasowego w Austrii jest pozwołoną, jak najbardziej rozpowszechnić.  
**Chmielewski L.**, „**Wizjanka.**“ zawierająca powiastki, wiersze i opowiadania wydanie ozdobione rycinami, oprawne . . . . . 1 —  
tegoż: „Zbiór pieśni dla młodzieży szkolnej z muzyką K. Niemczyka . . . 30  
tegoż: „Zbiór powinnowań dla dzieci . . . . . 25  
Księgarnia powyższa otrzymała od p. Forstera z Berlina na Skład główny dla całej Galicji i Księstwa Krakowskiego: „**Bibliotekę podręczną nauk moralnych i politycznych**“ jak też i Bibliotekę dla klas pracujących, zawiadania szanowną Publiczność jako też i pp. Księgarzy, że odgład zamówienia nie do p. Forstera do Berlina, lecz do **księgarni naszej** wysłać należy. „**Biblioteki nauk moralnych i politycznych**“ wyszło dotychczas tomy 19, zaś „**Biblioteki dla klas pracujących**“ 13 książeczek. Jak z Bibl. nauk moral., która mieści w sobie najcenniejsze prace pisarzy obcych, jak Guizota, Thiersa, Rapeta, Meziera, Chevalier, Janet, Silvio Pellico, Blanqui, About i wielu innych; tak też i Bibliotekę dla klas pracujących można każdy to oddzielnie nabywać. Na żądanie rozsyła księgarnia Katalogi bezpłatnie. Na powyższą Bibliotekę zwraca się szczególnie uwagę opiekunów zakładających lub kierujących zakładaniem bibliotek gminnych i powiatowych. — Wszystkie dzieła wydane przez Towarzystwo naukowe Krakowskie, utrzymujemy stale na składzie.  
Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotnie pocztą. (1674-2)T

**Austriacki „Gresham,“** Towarzystwo zabezpieczeń na życie i renty cyjnym Zakładem „The Gresham Life Assurance Society“ w Londynie, którego fundusz poręczający wynosi **25,000,000 franków**, przyjmuje zabezpieczenia na wypadek śmierci, przeżycia, wypraw dla dzieci, zabezpieczenia posagów, we wszelkich kombinacjach na stałe sumy we frankach i złotych wal. austr.  
Prócz zabezpieczonych stałych sum, Towarzystwo zapewnia zabezpieczającym się **80% czystego zysku**, które co lat 5 rozdzielanem bywa. Najbliższy podział zysku w roku 1870.  
Taryfy projektów itp. i wszelkich wiadomości udziela jak najchętniej główna Agencya dla Galicji Zachodniej **I. S. Gleitsmanna** w Krakowie, Stradom Nr. 17, jako też wszyscy Agenci w Galicji.

**PAPIER FAYARD IBLAYN**  
*Charta chemica du Codex.*  
Leczy gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawionos, zapalenie piersi, gościec w biodrach, rany, oparzenia, spaleniży, odmrozenia, nagnoilki wszelkiego rodzaju itp. Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połowki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et IBLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedają hurtowna w Paryżu, ulica Neave St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. **Brunona Mieczynskiego** — we Lwowie w aptece p. **Piotra Mikolasza**. (1745-1-12)T

**Drzewka owocowe!**  
wysokopienne grube Jabłonki 100 sztuk 25 tal.; Gruski 100 sztuk 28 tal.; Wiśnie 100 sztuk 25 tal.; Śliwki 100 sztuk 30 tal.; — na tę jesień do przesadzenia, wszystkie w najszlachetniejszych gatunkach, są w znacznej ilości do sprzedania. Opakowanie policza się po własnych kosztach. Katalogów udziela się na żądanie bezpłatnie.  
**Juliusz Monhaupt,** właściciel szkółek drzewnych w Wrocławiu. (1897-2)  
**Liebig's Extract of meat Company Limited London.**  
(Liebig's Fleisch-Extrakt).  
**Liebiga Ekstrakt mięsny,**  
edytny tego rodzaju wyrób powyższej Spółki, poręczony rozbiorem dokonany przez pp. profesorów barona **L. Liebiga** i **Maks. Pettenkofera** na każdym stoiku podpisanych — jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych Aptekach i handlach w państwie Austriackim po cenie: Stoik wagi angielskiej  
1 funt . . . . . 1/2 funta . . . . . 1/4 funta . . . . . 1/8 funta  
zlr. 7, . . . . . zlr. 3-60, . . . . . zlr. 1-90, . . . . . zlr. 1.  
Główny Skład utrzymują korespondenci Spółki: w Wiedniu: pp. **Józef Voigt i Spółka**, Stadt, Hoher Markt N. 1, „Zum schwarzen Hund.“ w Krakowie: p. **J. N. Walter** i p. **E. Fuchs**. (1422-17)  
Sposób użycia tegoż Ekstraktu załączony jest przy każdym stoiku.

K. k. **gali-CARL-LU-privil. zische DWIG BAHN.**  
**KUNDMACHUNG.**

Unter Hinweis auf den §. 51, Absatz III des Betriebs-Reglements bringt man zur allgemeinen Kenntniss, dass alle Naftasendungen, welche in Fässern, die aus weichem Holze konstruirt sind, zur Aufgabe gelangen.  
**vom 15. October l. J. angefangen,** von den Stationen der k. k. priv. Carl-Ludwig Bahn nur dann Transporte übernommen werden, wenn der Absender auf dem Frachtbriefe mittelst eigenhändiger Unterschrift die Bemerkung ersichtlich macht, dass die Beförderung auf seine eigene Gefahr und unter Verzichtleistung auf Ersatz für etwa, aus Anlass der schwachen Construction der Gebinde während des Transportes entstehenden Schäden erfolgt.  
Lemberg am 28. September 1868.  
**Betriebs-Direction der k. k. priv. galic. Carl-Ludwig Bahn.**

Do Składu wyłącznie samej **HERBATY L. SROCZYNSKIEGO** w Krakowie, Rynek Główny pod L. 36, **nadszedł wielki wybór Herbat ze zbioru 1868.** Obstalunki zamiejszowe uskutecznią się zwrotną pocztą za pobraniem należności. (1870-4-6)T

**C. k. uprzywilejowany GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY** wydaje od dnia 1 Listopada r. b. **ASYGNACYE KASOWE**  
4% za 8-dniowem wypowiedzeniem  
4 1/2% „ 14 dto „ dto  
5% „ 30 dto „ dto  
Z dniem powyższym opłacany będzie od Asygnacyj kasowych w obiegu będących: od 3 1/2% procent po 4 od sta, od 4% dto „ 4 1/2% „ „  
Lwów dnia 23 Października 1867. **Dyrekcya.**

Liczba odbiorców włącznie z Galicyą wynosi prawie 9.500  
**Szanownej Publiczności monarchii Austriackiej** oznajmia największe przedsiębiorstwo **Fabryki płócien i bielizny E. FOGL**, Filia i fabryka przy Kärntnering N. 1, Skład główny: Kärntnerstrasse, 27, „zum Erzhertog Karl.“  
ze na Wystawach przemysłowych najwyższemi i mianowicie srebrnemi Wystawa przemysłowa medalami 1867. odznaczone było.  
Zalutując wszelkie zlecenia listowne (w każdym języku pisane), za przesyłką gotówki, za pobraniem przez pocztę lub koleją, to jest (przy odebraniu paki z towarami, składa się należność i gotowi jesteśmy takowe wszędzie rozsyłać. — Przytaczamy niżej pod zupełnem zarezerwem Cennik znacznie zniżonych cen fabrycznych.  
**Koszule męskie**, (potrzeba objętości sztyl podać), po zlr. 1 1/2, 2, 3, 4, 5, do 6 zlr. najcieńsze.  
**Koszule damskie**, 2-50, tudzież formy szwajcarskiej, zupełnie nowego fasonu z haftami po zlr. 3, 3-50, 4, 5, jako też najcieńsze koszule lniane i batystowe z haftem, także kołnierzyki (Fantasie parisiens) po zlr. 6 do 8.  
**Koszule damskie nocne**, z długimi rękawami po zlr. 3-50, także haftowane po zlr. 5 do 6.  
**Gatki męskie**, po zlr. 1, 1-50, 2, 2-50 do zlr. 3, krojem do jany, francuskie i węgierskie fasony.  
**Majtki damskie** lniane, perkalowe lub barczan., po zlr. 2, 2-50, do 3 z haftem u spodu.  
**Damskie nogilice** albo **gorsety nocne** perkalowe lub z najlepszego barczanu, od zlr. 2 do 2-50, lniane lub z francus. batystu haftowane, po zlr. 3-50, 5 do 6.  
**Pończochy lub szkarpetki**, tuzin po zlr. 5, 6, 8 do 10 zlr. najcieńsze.  
**Koszule męskie zbyttowe** z artyst. przedem (podać objętości sztyl) po zlr. 6, 7 do 8  
**Koszule męskie flanelowe** różnobarwne, po zlr. 4-50, 5 do 6, (podać objęty sztyl)  
**Kożni** i podług najnowszych fasonów, tuzin po zlr. 2, 3 do 4, (podać objęty sztyl)  
**Chustki do nosa** lniane, tuzin po zlr. 1-50 do zlr. 2 za ma e, większe i cieńsze po zlr. 2-50, 3-50, 4, 5, 6, 8 do 10.  
**Chustki do nosa batystowe damskie**, tuzin po zlr. 5, 6, 7, 9 do 10 najcieńsze, Serwet lub ręczników tuzin tylko zlr. 5, 6, 7 do 9 roboty adamskiej nieciałej.  
**Jeden garnitur stołowy lniany** na 6 osób (jeden obrus z 6 serwetami) po zlr. 5, 6, 8 do 10 zlr. najcień. roboty adamsz., na 12 osób kosztuje też samo podwójnie.  
**30 łokci materij kolorowej na pościel**, po zlr. 8, 9, 10 do 12 za najcieńsze  
**30 łokci płótna z przedzą ręcznej bielonego**, podwójna nitka, niebielone po zlr. 7-50, 8-50, 11, 13, 15 do 18 zlr. najjajękniejsze.  
**30 łokci płótna gospodarskiego** po zlr. 14, 16, 18 do 20 zlr. najjajękniejsze.  
**40 do 42 łokci przedniej weby** (na cienką pościel lub na 12 koszul) po zlr. 14, 15, 15 22 do 24 za najcieńsze.  
**48 łokci płótna wehowego belgijskiego**, satuka po zlr. 22, 25, 30 do 35 na koszt polecenia godne. (1787-14-50)T  
**50 do 54 łokci niezdrwanej dobrej rumburskiej lub holenderskiej weby** (przedzą ręcznej i 1/2, szerokości, satuka po zlr. 20, 26, 30, 35, 40, 50, 60 do 80 zlr.  
Koszule nie przystające najlepiej odbierają się napowrót.  
Zamówienia z prowincji odsyłają się najdokładniej: sprawunki za przesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztą pod zarezerwem. **Listy zaś uprasza się adresować: an die Leinen- und Wäsche-Fabrik, Kärntnerstrasse N. 27 im Eckgebäude der Himmelpfortgasse, „zum Erzhertog Karl“ Wien.**  
Odbiory lub kupujący za 50 zlr. otrzymują 6 serwet w podarunku.

W domu pod L. 269 przy ulicy Sławkowskiej — są **trzy konie wierzchowe** z wolnej ręki do sprzedania. — Blizsza wiadomość tamże. (1824-1-3)T  
Znaleziony **Pies Wyżeł**. Właściciel zechce poiać dokładny opis i imię tegoż pod adresem: **Karol Dyszyński**, w Strzyżowie. (1825)

**RUPTURY** mogą być wyleczone przez użycie **bandaża elektro-medycznego**, wynalazku Dra Marie, mieszkającego w Paryżu przy ulicy de l'Arbre-sec. 44, za który otrzymał brawet wynalazku. — Dostać można w Krakowie jedynie w aptece p. **Brunona Mieczynskiego** przy ul. Floryańskiej. (1844-1-24)

W Państwie Sokołowskim, 2 1/2 mili od Rzeszowa, jest **kilka Folwarków** do wydzierżawienia. — Blizszą wiadomość udziela Wny, Rybicki, Adwokat w Rzeszowie, lub Zarząd dóbr w Trzebusce, poczta Sokołów. (1783-4-6)T

**Do sprzedania:** **Kamienica** narożna, dwu-piętrowa pod L. 262 przy ulicy Sławkowskiej naprzeciw Hotelu Saskiego położona. — Blizsza wiadomość w Handlu p. **J. Bartla** w Rynku. (1744-2-5)T  
**Realność** stanowiąca narożnik ulicy do Kapucynów wiodącej, wprost ulicy Św. Anny, pod L. 2 i 7 położona, a składająca się z pałacu, oficyny z zabudowaniami gospodarskimi, domku szwajcarskiego, wszystko wśród pięknego ogrodu, oraz domu mieszkalnego z wyjściem na ulicę Krupniczą, w którym obecnie Szkoła miejska się mieści. Blizsza wiadomość na miejscu.

Zalożone 1823. Zarezerwowanie. Ilustrowane cenniki bezpłatnie pocztą.  
**Knaust** w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Argarten.  
Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pom. py, Weże, Władra, Ubory dla straży ogniowej.

**WYWOZ WINA**  
Oryginalne Francuskie i Hiszpańskie  
**WINA.**  
Największy aust. Handel wywozowy i przywozowy Wina  
**AL. FLOCHA** w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.  
Zaloca swa wyborowe gatunki prawdziwych Win węgierskich, austriackich, francuskich, hiszpańskich deserowych, w niesiälazowanej jakości po następujących niskich cenach.  
Oryginalne napełnienie za dużą flaszkę.  
Vöslauer, biały lub czerwony . . . . . 40 cent.  
Ruster Ansbuch . . . . . 70 cent.  
Tokajskie . . . . . 1 zlr. 20 cent.  
Tokajskie essencia . . . . . 2 zlr. 50 cent.  
Wina Bordeaux.  
Medoc, St. Julien, St. Estéphe . . . 1 zlr. 70 cent.  
Château Margaux . . . . . 2 zlr. 50 cent.  
Château Lafite grand vin . . . . . 3 zlr. —  
Wina Szampańskie.  
Geisler et Op. i Heidsiek et Op. . . 2 zlr. 50 cent.  
Napoleon grand vin . . . . . 2 zlr. 50 cent.  
Aubertin et Op. . . . . 3 zlr. 75 cent.  
Wina deserowe.  
Muscat Lunel i Old-Scherry . . . . 2 zlr. —  
Malaga, bardzo stare i Madeyra . . 2 zlr. 50 cent.  
Zamówienia różnych gatunków win będą w skrzynkach po 6 flaszek lub w beczkach od 4 wiadra natychmiast wypełniane za pobraniem należności i opłatną przesyłką pieniędzy. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.  
Kupującym wiele win, restauratorom, właścicielom hotelów, handlarzom wina udziela się odpowiednią zniżkę. (1784-29-45)

**225.000 Marków** główna Najnowsze wielkie losowanie prem. urządzone i poręczone przez **wolne Miasto Hamburg**, 19.300 wygranych i wolnych losów w ogólnej sumie dwóch Milionów 500.000 marków, przechozą w biegu ciągnięcia i to w paru miesiącach do pewnego rozstrzygnięcia. Pomiędzy emi znajdują się główne trafne: 225.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 82 razy po 2.000, 106 po 1.000, marków i t. d. To wielkie losowanie kapitalów jest nader interesownie urządzone i następcą uczestnikom największe korzyści i najlepsze poręczenie pod każdym względem.  
**Już dnia 14 Października** odbędzie się pierwsze ciągnięcie wygranych. 1 cały oryg. los rząd. kosztuje zlr. 3-50 b. 1 polowa „ losa „ 1-75 „  
Wszystkie polecenia, do których jest dołączona jedna z powyższych kwot w banknotach, wypełniamy natychmiast z największą starannością, dojdemy potrzebne plany i udzielimy bezpłatnie każdego wymiłu iienia. Po skończeniu ciągnięcia otrzymujemy od nas każdy uczestnik urzędowy wykaz ciągnięty, male wygrane przesyłają się punktualnie, a większe wygrane tak jak dotąd przez nasze stounki we wszystkich miastach w Austrii wypłacane.  
Uprasza więc bezwzględnie zgłaszać się z pełnem zaufaniem do podpisanego.  
**S. Steindecker et Comp.** Bank- und Wechsel-Geschäft (1849-5) **in Hamburg.**